

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadcielane” za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wymagania katolickie:
NMP. Gromnicz.
Błażeja B. M.
Weroniki p.

Grecko-katolickie.
Maksyma Jęp.
Tymofteja.
Kłymonta.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polewać na
kozy (regacze), lisy, słonki, drobie i pardwy, cietrzewie
i głuszcze, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 33 m.
Zachód „ o 4 g. 54 m.
Barometr 761. Śnieg i wiatr.

zas odnowić przedpłatę!

Miesięczni prowincjonalni P. T. prenumeratorowie zechcą odnowić przedpłatę, która wynosi:

- Miesięcznie 1 zlr. 60 ct.
- Kwartalnie 4 zlr. 80 ct.

Prenumerata liczy się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Pragnąc prenumeratorom naszym ułatwić nabycia jednego z najlepszych pism poe-
stycznych polskich, zawarliśmy z wydawnictwem *„Głódnika Romansów i Powieści”* układ, o-
cęgą którego prenumeratorowie *Kurjera Lwów-
skiego* będą mogli dostawać pismo, to bogate w
lepsze powieści polskich i obcych autorów, za
średnictwem naszym za 1 zlr. 20 ct. kwartalnie,
ct. miesięcznie.

Kalendarz Ilustrowany *Kurjera Lwowskiego*
rok 1888 jest do nabycia w Administracji po ce-
40 ct. dla miejscowych, 50 ct. z przesyłką dla
miejscowych P. T. Prenumeratorów.
Wysyłka odwrotną pocztą.

„Medza Galicji w cyfrach“.

II. „Galicja, w której ciągle się odbywają
wrgi na brak robotnika, należy do najbardziej
ludnionych krajów w Europie, albowiem zawie-
w przecięciu 80 mieszkańców na każdy kilo-
etr kwadratowy. Zachodnia część kraju, wyklu-
ywszy powiaty żywiecki i nowotarski, liczy 100
ieszkańców na kilometr kwadratowy. Tylko An-
ja (114 miesz. na k. kw.), Włochy (99 m. na
kw.), Belgja (197 m. na k. kw.) i Holandja
20 m. na k. kw.) mają ludność o wiele gęstszą
i Galicji. Bogate (?) i przemysłowe Niemcy są
ało co lepiej zaludnione (87 miesz. na k. kw.);
rancja, kraj żyzny, położony w klimacie błogo-
awionym i posiadający starodawny przemysł i
andel, jednakowoż mniej jest zaludniony od Ga-
ji, bo na jednym kilometrze żyje tylko 71 mie-
kańców. Wszystkie inne kraje europejskie są
osunkowo znacznie mniej zaludnione. Nie mó-
jąc już o Rosji europejskiej z 15 mieszkańcami
a kilometrze, i porównując nas tylko z krajami
ajdującymi się w podobnych okolicznościach,
amy Królestwo Polskie z 63, Węgry z 50, a
umunję z 42 miesz. na kilom., tj. mało co wię-
j, jak z połową ludności galicyjskiej na tej sa-
ej przestrzeni. Nawet w Irlandji, kraju osławio-
ej nędzy, z której głód corocznie wypędza setki
ięcy ludzi, mieszka tylko 61 ludzi na kilome-
ze.

Jeszcze bardziej uderzają cyfry odnoszące się
o ludności rolniczej. Kraje z gęstą ludnością
ytkle zawierają bardzo wiele ludności, oddającej
ę przemysłowi i handlowi, tak, że ludność rol-
cza w Anglii stanowi tylko piątą część, a w
elgji czwartą część całej ludności. We Francji i
iemcech ludność przemysłowa i handlowa prze-
aża nad rolniczą. Nasza statystyka galicyjska
odaje zaś 74 proc. całej ludności jako rolniczej,
prawdopodobnie i ta cyfra jest za mała, albo-
iem większa część robotników z nieoznaczonym
atrudnieniem, stanowiąca 8 proc. ludności, nie-
aprzeczenie także należy do ludności rolniczej,
ak, że procent tejże prawdopodobnie wynosi
yż 80 proc., czyli cztery piąte całej ludności.
a jeden kilometr przypada więc u nas co naj-

mniej 60 głów ludności rolniczej, a z doliczeniem
wyżej wzmiankowanych robotników liczba by do-
chodziła 64 głów na kilometr. W całej Europie
jest tylko jeden kraj posiadający w przybliżeniu
podobnie liczną ludność rolniczą, tj. Włochy z
57 głowami lud. roln. na kilometr; prócz Włoch
jedyne na kuli ziemskiej kraje z podobnie gęstą
ludnością rolniczą co Galicja, są Chiny i Ben-
galja. Ale to są kraje tropikalne, użyznione wy-
lewami wielkich rzek i całkiem wyjątkowe. Poró-
wnując się tylko z sąsiadami bezpośrednimi, wi-
dzimy, że na każdy kilometr kwadratowy przypa-
da w Niemczech 37, w Kongresówce 38, a we
Węgrzech 33 głów ludności żyjącej z rolnictwa,
podczas gdy w Galicji każdy kilometr musi wyży-
wić 60—64 głów, tj. prawie dwa razy tyle, co w
krajach ościennych. Specjalnie zaś w Galicji za-
chodniej (prócz Żywca i Nowego Targu) przypa-
da 80 głów ludności rolniczej na każdy kilo-
metr“.

Zacytowaliśmy z nieznaczniemi skróceniami
prawie cały pierwszy ustęp książki p. Szczepano-
wskiego, by dać czytelnikom wyobrażenie o dosa-
dnym, stanowczym, frapującym sposobie pisania
szanownego autora. Nie lubi on zastrzeżeń i ko-
rektur, nie cierpi ulamków, wiedząc z góry, że
statystyka nasza tak jest nędzną, iż opuszczenie
dziesiątych i setnych części, żadnego wpływu na
większość wniosków mieć nie może. Zgadzać się
z nim w tym względzie jak najzupełniej, nie mo-
gliśmy jednakowoż nie być zdziwieni pewną pa-
radoksalnością jego twierdzeń. Miałoby to być
prawdą? To pytanie nasuwało się nam na ka-
żdym kroku, za każdym nowem porównaniem
autora. Mimowoli skorciło nas zająrzeć do źródeł,
skontrolować cyfry, przekonać się naocznie o
smutnej prawdzie, wykrytej dla nas przez poró-
wnania p. Szczepanowskiego. I cóż zobaczyliśmy
w źródłach? Zobaczyliśmy to, co tak dobitnie o-
kreśla nasze przysłowie: nie taki djabeł straszny,
jak go malują. Dążenie do dosadności rysunku,
do okrągłych i przeciętnych cyfer nieco za dale-
ko zaprowadziło p. Szczepanowskiego — zapro-
wadziło go do ugaszczania swych wyborców —
fantastycznymi i przesadnymi cyframi.

Bo proszę spojrzeć! W pierwszym zdaniu
swej pracy twierdzi p. Szczepanowski, że w Ga-
licji w przecięciu na każdym kilometrze mieszka
80 mieszkańców. Skąd on mógł wziąć tę cyfrę?
A juści — nie ze swych pieszych podróży po
kraju, ani ze źródeł o podatkowości perskiej, tyl-
ko z wyników ostatniego spisu ludności. A co
mówi ten wynik? Wynik ten (Rutowski, Stat.
Gal. str. 16) mówi wyraźnie, że na kilometr
kwadr. w Galicji wypada przeciętnie 75-49 ludno-
ści cywilnej, 76-29 całej ludn. wraz z wojskiem,
zaś po strąceniu miast wyżej 10.000 mieszkańców
całej ludności 70-25 głów. A to przecież stanowi
prawie całych 10 głów na kilometr różnicy!

P. Szczepanowski poszukuje krajów, któreby
można porównać z Galicją pod względem gęstości
zaludnienia, aż w Chinach i Bengalji, a nie pa-
trzy np. na Czechy i Szląsk, gdzie ludność jest
znacznie gęstsza, niż w Galicji, wynosi bowiem:
w Czechach, po strąceniu miast liczących nad
10.000 mieszkańców (a więc ludność wiejska i
małomiasteczkowa) prawie 97 głów na kilometr,
na Szląsku z taką samą korekturą 88 głów.

Jeżeli nawet przyjmijemy za czystą monetę tę
cyfrę, że 80 procent tej ludności wiejskiej i ma-
łomiasteczkowej trudni się rolnictwem i żyje z roli,
to i w takim razie otrzymamy na każdym kilome-

trze tylko 56 ludzi tego rodzaju, a nie 60 lub 64,
jak chce pan Szczepanowski. Lecz i tutaj nie za-
pominajmy o dwóch korekturkach: pierwszą jest
ta, że w tej cyfrze Rutowskiego (70-25) mieści się
także wojsko, kwaterujące po miasteczkach mniej-
szych niż 10.000 ludności, a drugą ta, że statys-
tyka zajęć jest u nas bardzo niedokładną, i spe-
cjalne tablice p. Rutowskiego w tym punkcie
są pełne sprzeczności, jak to wykazałem w recen-
sji pierwszego zeszytu „Rocznika” w *Przeglądzie
społecznym*. Co prawda, i w takim razie, przy-
jawszy te wszystkie korektury, Galicja jeszcze
przoduje innym krajom europejskim pod wzglę-
dem stosunkowej ilości ludności rolniczej, — ale
i tu znowu zachodzi pytanie, czy pomyliwszy się
w cyfrach dotyczących Galicji p. Szczepanowski
nie pomylił się też co do innych krajów. Po-
starajmy się na to pytanie odpowiedzieć w dal-
szym ciągu naszych uwag.

Głos polski o zarządzeniach Bismarka.

Dzienniki pruskie podają z rozpraw parla-
mentu niemieckiego następującą mowę jednego z
posłów poznańskich o projekcie banicyjnym na
t. z. socjalistów. P. Kościelski mówił: Mo-
ści panowie! My Polacy jesteśmy z zasady prze-
ciwnikami wszelkich ustaw wyjątkowych i to nie
tylko dla tego, że sami znosić musimy ciężkie i
dolegliwe brzemię takichże wyjątkowych ustaw,
ale także i ztąd, że nie przyznajemy, jakoby śro-
dki przekraczające granicę istniejącego prawa po-
wszechnego, prowadzić miały do pożądanego ce-
lu. Dalej uważam, że my Polacy stoimy nie tyl-
ko na stanowisku zasad chrześcijańskich, ale tak-
że na stanowisku powagi kościelnej i z tej też
przyczyny już bez względu na ostateczne cele so-
cjalnej demokracji nie może nas zgola przynęcać
ani sposób walki socjalnych demokratów, ani ich
środki i drogi. Zawsze gotowiśmy rząd popierać
we wszystkim, co podejmie celem zachowania
zagrożonego społecznego porządku, ale tylko do-
póty, dopóki nie opuszcza gruntu powszechnego
ustawodawstwa. Dalej jednak nie posuniemy się
ani o jeden krok, ponieważ natenczas zdaniem
naszem lekarstwo byłoby więcej niebezpiecznem od
samej choroby.

Nie chcę tu długo i szeroko się rozwodzić
nad powodami, dla których jesteśmy przeciwko
ustawom wyjątkowym, a ograniczę się tylko na
bliższe uzasadnienie naszego zasadniczego stano-
wiska. Mimo to mileżeniem pominąć nie mogę
pewnego zdania p. ministra spraw wewnętrznych,
dla tego że ono przynajmniej mnie nadzwyczaj
zadziwiło. P. minister wczoraj wypowiedział zda-
nie, jakoby zwalczyć można socjalną demokracją
za pomocą ustaw wyjątkowych właśnie dla tego,
że sama socjalna demokracja zajmuje wyjątkowe
stanowisko wobec istniejącego porządku społecz-
nego.

Mości panowie! Zdaje mi się bardzo, że ni-
gdzie nie znajdzie się sędzia, któryby zdanie to
chciał podpisać; w dalszej bowiem konsekwencji
przyszlibyśmy do twierdzenia, że kraść można z ma-
jątku złodzieja dla tego właśnie, że jest złodziejem,
albo że wolno na rozbójnikach dorazną wymie-
rzać sprawiedliwość. Sądzę raczej, mości panowie,
że zasada taka tylko zanadto przypomina sta-
rozakonną: oko za oko, abyśmy właśnie po panu
ministrze spraw wewnętrznych przypuścić mogli,
że chciał wystąpić z zasadą staro-semicką. (We-
sółś). Co się jednak tyczy naszego osobistego



stanowiska, to, moi panowie nawet chociażbyśmy w zasadzie uprawnienie i pożyteczność takiego środka wyjątkowego uznawali, nie moglibyśmy za nim głosować dopóty, dopóki (mówię tu o mej rodzinnej prowincji i o panujących w niej stosunkach) rząd sam w sposób najlepszy popiera socjalną demokrację i przyczynia się do jej rozwoju. Cóż bowiem moi panowie, rząd u nas czyni? Rząd podkopuje narodową samowiedzę wprawdzie na to, aby ją zastąpić inną, ale tymczasem nieznacznie przychodzą międzynarodowe, kosmopolityczne dążenia socjalnych demokratów i wstępują na miejsce opróżnione. Rząd zatem pod tym względem pracuje z skutkiem dla socjalnych demokratów. Rząd wszystkich mych rodaków wyklucza od urzędowych posad, systematycznie całą ludność spycha do proletariatu i przez to naturalnym sposobem przygotowuje dobry materiał dla dążności socjalnych demokratów. (Wielki niepokój). Rząd utrudnia naukę i dla tego z niewykształconych znów tworzy dobrą podporę dla socjalnej demokracji: Rząd dalej wyrugowaniem języka ojczystego ze szkoły i usunięciem zbawionego wpływu duchownych na młodszą generację budzi w tejże indyferentyzm i przekształca zdziwiałych, których na własną rękę wychowuje w szkole, na gorliwych członków każdego stronnictwa rewolucyjnego.

Moi panowie! Rząd zamąca u nas środkami takimi jak wydalania, komisją kolonizacyjną i t. d. pojęcia: „moje“ i „twoje“ i także tym sposobem poniesie prawdopodobnie wielkie zasługi około rozwoju socjalnej demokracji. Wreszcie, moi panowie, last non least: rząd pomijając uroczyste przyrzeczenia królewskie i traktaty międzynarodowe podkopuje stanowczo zasadę monarchiczną i właśnie osłabia nienaruszalny majestat tejszy zasady w całej ludności.

Do tego jednak, moi panowie, aby z jednej strony całe pokolenie wychować na socjalnych demokratów, a równocześnie z drugiej strony wydawać rozporządzenia wyjątkowe i surowe ustawy drakońskie dla zwalczania właśnie socjalnej demokracji — do tego my żadnym sposobem ręki podać nie możemy.

Moi panowie! Dalszym względem, dla którego projekt obecny odrzucamy, jest, co już dawniej przytoczyłem t. j. że sami dotknięci jesteśmy ciężko takimi ustawami wyjątkowymi (jak nazwać je przecież można). My przeżyliśmy od początku aż do końca całą niedolę stanu takiego i życzyć jej nie możemy nikomu.

Moi panowie! My na serjo trzymamy się zasady chrześcijańskiej: Nie czyni drugiemu, czego nie chcesz, aby tobie czyniono. Bylibyśmy szczęśliwi, jeśliby zasada ta uznana została powsze-

chnie. Wprawdzie daleko nam jeszcze do tego! Przypominam, że w calych Niemczech podnosił się każdego czasu okrzyk oburzenia, skoro doszły wieści, że ziomkom i współrodakom ich odbiera się prawa przyrodzone, czy to jak dawniej w Siedmiogrodzie Saksończykom, czy to, jak w dniach ostatnich Niemcom w prowincjach nadbałtyckich. W rzeczy samej natenczas oburzenie w państwie niemieckim jest wielkie. W tym samym jednak czasie ustawy wyjątkowe przeciwko Polakom i przeciwko socjalnym demokratom (przecież chętnie nas rzucają do jednego i tego samego worka) uważa się za rzecz zgodną z prawem i porządkiem. W tej samej chwili, gdy tysiące nas wydalacie z własnego domu i wypychacie w dal na obczyźnie, w tej samej chwili obchodzicie uroczyste, zaprawdę dla Niemiec chwalebny i zaszczytny dzień odwołania edyktu z Nantes. W takich zaś wypadkach zawsze powiadacie: „Tak, to zupełnie coś innego“. Tak, moi panowie, nam rzecz wydaje się zupełnie inaczej niż wam; my sami cierpimy i dla tego mamy serdeczne współczucie z cierpieniami innych. Sama myśl, iżby innych równa spotkać mogła dola, jak naszych wydalonych współziomków, już ta sama myśl napędza nas obawą i trwogą i dla tego będziemy głosowali nie tylko przeciwko przedłużeniu ustawy antisocjalistycznej, ale także w pierwszym rzędzie przeciwko najnowszemu jej obo-

Moi panowie, na tem mógłbym wprawdzie zakończyć, ale niestety nie mogę, nie zastrzegłszy po krótko mych współziomków i siebie samego przed zarzutem, jakobyśmy się może przy powzięciu uchwały kierowali byli innymi pobudkami. Przywykliśmy do tego, moi panowie, że się każdy, chociaż w najlepszej chęci przez nas uczyniony krok podaje w podejrzenie i już przewiduję zarzuty, powracające bezustannie stereotypowo: Tak, Polacy głosują przeciwko ustawie antisocjalistycznej właśnie dla tego, że ona jest ustawą, która wzmocnić ma państwo niemieckie a Polacy dążą do zburzenia rzeszy niemieckiej i chcą ją narazić na niebezpieczeństwo ze strony nieprzyjaciół zewnętrznych. Jeśliby moi panowie, tak mówiono o mieszkańcach na zachodzie anektowanych części kraju, natenczas mogłoby twierdzenie takie mieć przynajmniej pozory słuszności. Mieszkańcy tamtejsi wiedzą przynajmniej, gdzieby na wypadek zburzenia rzeszy niemieckiej przez socjalną demokrację udać się mogli, bo udaliby się poprostu tam, gdzie im dawniej było dobrze, gdzie żyli szczęśliwie jak w własnym domu. Tak, moi panowie, to u nas nie ma miejsca, my tymczasowo nie mamy, gdziebyśmy się udać mogli i też najniżej nie mamy ochoty z deszczu

dostać się pod rynnę. Sądę nawet, moi panowie, że przy obecnych stosunkach raczej wszelki powód do rzetelnej pracy nad wami niem rzeszy na wewnątrz i zewnątrz, jak się starają nam współpracę tę obmierzić. (Słuchajcie, słuchajcie!)

Tyle, moi panowie, dla wyjaśnienia mojego stanowiska w tej kwestji. Głosujemy przeciwko ustawie antisocjalistycznej, jak przed jej obostrzeniem:

- 1) dla tego, że zasadniczo przeciwni jesteśmy wszelkim ustawom wyjątkowym;
- 2) dla tego, że rządowi ze względu na co czyni i przedsięwzięcie u nas, odmówimy kompetencji do takich środków;
- 3) dla tego, że do zasad chrześcijańskich tylko się przyznajemy, ale także je zawsze my wykonywać. (Brawo!).

Listy z kraju.

Przemysł 30. stycznia. (Wieczorek czenie półroczna szkolnego. Znowu konfiskaty.) Dnia 29. stycznia odbył się w sali stwa dramatycznego pod „Opatrznością“ czenie ćwierćwiekowej rocznicy powstania niowego, wieczorek literacko-artystyczny różniącym programem: 1) Słowo wstępne. 2) A. Grottgera „Pójdz za mną“. 3) Moniuszki „Pójdz, jeszcze jedno zostało ci dziecię“. 4) Grottgera „Zła wróżba“. 5) Bałucki „Orska, pklamacja. 6) Obraz Grottgera „Losowanie pin „Scherzo H-moll“ fortepian. 7) Obraz gera „Zdrada“. 8) Guniewicz „Ostatnie nie powstańca“ śpiew. 9) Obraz Grottgera 11) Boloz-Antoniewicz „Hasło i odzew“. 12) Grottgera „O ludzkości, rodzie Kaina“.

Sala towarzystwa dramatycznego już 7. wieczorem tak szalenie była zapelniona publicznością, że wiele osób musiało wrócić do domu dla braku pomieszczenia. Cały program czorku wykonany został znakomicie, zwłaszcza żywe obrazy przy elektrycznym oświetleniu stawiały się widzom wspaniale.

Dzisiaj, w poniedziałek, po południu zakończył się w tuł. gimnazjum I. półroczna szkolna niem świadectw. Kto pamięta czasy sp. ks. skiego i porówna je z dzisiejszymi, ten mniej musi się chwycić za głowę i zawołać dla Boga! Gdy bowiem dawniej stopień leżał do wyjątków, dziś stopień pierwszy posiada 47 uczniów otrzymało stopień I. drugi zaś lub trzeci 32 uczniów. Pomimo

którzy otrzymali klasę drugą wielu ma zgromadzili się strażnicy, żołnierze, nawet liczba aresztantów, którzy mieli przywilej wolno po podwórzu. Przyszedł wreszcie aktor, kiwając głową i rozmachując rękami.

— No, Pantalacha — rzekł on stanąwszy skrwawionym, ciepłym jeszcze trupem. Ja to prorokowałem, że se z tebou zle skończą ty zawsze swoje! Masz teper, ja ti wywinien!

Przyszedł wreszcie z dachu klucznik Sporysz blade, chłodny i nieprzyjemnie długo, długo wpatrywał się w krwawą, zniechęconą do niepoznania twarz Pantalacha, tylko oczy, odarte z powiek, ogromne i niebieskie, zdawały się patrzeć na niego z wyrazem zmiernego przestachu i jakiegoś okropnego wesołego wyrzutu. W uszach jego wciąż brzmiały gniewne słowa Pantalacha: „Myślałem, że chociaż w psiej służbie, jesteś przecie człowiekiem. Ale teraz widzę, że na tobie psie psi mundur, ale że w tobie także psie psie I biedny klucznik zadrzał całym ciałem. Klucznik usiłował odwrócić oczy od okropnego ku tej twarzy, lecz nie mógł, coś niby powiedział jego oczy do tego trupa. Dopiero rozkaz dyrektora dwaj aresztanci wzięli trupa nosze i ponieśli do więziennej trupiarni, zmora dławiąca Sporysza i ten westchnął głęboko i przeżegnawszy się poszedł do służby.

VI.

Pierwszym aktem tej służby było — dzieć, w jaki sposób dokonał Pantalacha jej ostatniej ucieczki. Dyrektor pospieszył do

PANTALACHA.

(Ciąg dalszy.)

— No, cóż ty, stary psie — wołał do klucznika — nie idziesz sam do mnie, ale myślisz mię jakimś podstępem złapać? Przysięgam ci na Boga, że pusta twoja robota. Lepiej dajcie mi spokój i idźcie sobie stąd precz, jeżeli nie chcecie dojsć ze mną do jakiego nieszczęścia.

— Ależ Pantalacha — mitygował go klucznik — przecież rozumny człowiek, nie dziecko i wiesz, że to być nie może, że my bez ciebie wrócić nie możemy. Lepiej poddaj się dobrowolnie.

— A kiedy mi się nie chce. Jeżeli pójdziecie stąd i tamtym w dole każecie się oddalić, to może się namyśle i wróce, a jeżeli nie, to nie.

— Czyś ty oszalał, Pantalacha! — zawołał klucznik oburzony tą zuchwałością aresztanta, który sam zawinił i jeszcze śmiał stawiać jakieś warunki. Lecz w tej chwili żołnierz uzbrojony w stryczek, zbliżywszy się do Pantalacha na parę kroków, stanął i błyskawicznym ruchem zarzucił sznur na Pantalachę.

— Ha! — wrzasnął Pantalacha, lecz więcej nie mógł niczego powiedzieć. Stryczek chwycił go za szyję, a żołnierz drugim prędkim ruchem zaciągnął węzeł i ścisnął mu gardło, tak że mu aż oddech zatamował.

— Puść! — chrząkał Pantalacha do żołnierza, chwytając za sznur, obiema rękami i starając się zwolnić przedewszystkiem węzeł na szyji.

— Do mnie! Do mnie! Trzymajcie! — wołał

żołnierz szeroko rozstawiając nogi i ślizgając się po dachu.

Lecz zanim żołnierze zdołali przyskoczyć i uchwycić swego towarzysza, już Pantalacha szarpnął potężnie sznur, żołnierz stracił równowagę i potoczył się po pochyłości dachu. Równocześnie stracił równowagę i Pantalacha i obaj zapaśnicy z jednym rozdzierającym krzykiem zlecieli z dachu i upadli na podwórzu. Pantalacha runął na wznak i uderzywszy się głową o bruk, na miejscu padł nieżywy. Żołnierz zaś upadłszy bokiem na jego trupa prócz wywichnięcia lewej ręki i znacznego przestachu pozostał nieuszkodzony.

— W imię Ojca i Syna — jękał on wstając — a to złodziej!

Chociaż nie do śmiechu było żołnierzom, stojącym na podwórzu, świadkom tej napowietrznej sceny, to przecież niektórzy mimowoli się uśmiechnęli, słysząc te słowa swego kamrata, prawie cudem ocalonego od śmierci. A gdy się przekonali, że mu się prawie całkiem nic nie stało, zapanowała w ich gronie wielka radość, a kapral przyrzekł ocalonemu niechybną pochwałę za ten śmiały czyn. Na trupa Pantalacha nikt nie zwracał już uwagi. Co znaczył jakiś tam złodziej? I tak ich za dużo na świecie. Tędy mu i droga! Tylko ocalony żołnierz, nie mogąc się jeszcze opamiętać ze strachu, przyskoczył do skrwawionego trupa i kapnął go parę razy butem w bok i w pierś, dodając za każdym razem:

— A ty złodzieju! A ty rozbójniku! Na masz! masz! masz! żebyś na drugi raz wiedział, jak uciekać!

Tymczasem cały kryminal był zaalarmowany wiadomością o ucieczce Pantalacha i o strasznym wypadku na dachu. Dokoła trupa Pantalacha

o znaczący z jednego przedmiotu niedostateczną wartość.

Ostatni numer *Gazety Przemysłowej* został znowu skonfiskowany za powtórzenie powodów, dla których nastąpiła poprzednia konfiskata.

Tarnopol 31. stycznia. (Nasze towarzystwa).

Gród nasz pozujący na wielkie europejskie miasto, przyznać trzeba, ma wiele warunków po temu. Wszyscy kusimy się o to naśladowanie życia wielkomiejskiego i raz udaje się nam ten nasz chwalebny zamiar więcej, raz mniej. Pociąg ten do wielkomiejskości stał się tak powszechnym, że oprócz „tingłów“ dojących od dłuższego czasu o zdrowie naszej złotej młodzieży i taturowanych zonkosiów, oprócz jeżeli nie genialnych, to na każdy wypadek jowialnych pomysłów „des onangebenden Grünspanns“ nawet i nasz wielce konserwatywnie ustrojony i usposobiony magistrat dał się porwać wirowi karnawałowemu i sporządził swoim stróżom bezpieczeństwa publicznego na wzór wielkomiejski numerowane rymy, dające poznać, że to policjant miejski a nie żadne poszturkajło żydowskie.

Do rozlicznych nowości, znamionujących życie rozwinięte, wielkomiejskie należą bezsprzecznie różne towarzystwa. Tych rzeczywiście w Tarnopolu nie brak a nowe rosną jak grzyby po deszczu. Nie mogę tu wyliczać wszystkich towarzystw tutejszych, bo toby zbyt zajęło miejsca, powiem tylko krótko, iż jest ich podostatkiem, może nawet i więcej, niż ich potrzeba. Zaczawszy od towarzystwa dam dobroczynności a skończywszy na „sporcie łyżwiarskim“ mamy wszelkie odmiany różnych towarzystw, w których przeróżne warstwy tutejszego społeczeństwa wedle stanu, obrządku, wyznania, zajęcia, sposobu myślenia i stopnia wykształcenia mniej lub więcej się ogrzewają lub ostudzają.

Na wzmiankę zasługują: „Kasyno“, „Resursa“, „Besida“, „Kasyno mieszczańskie“, „Sokół“ i towarzystwa: muzyczne i łyżwiarskie. Sądzić by każdy mógł, iż Tarnopol pod względem towarzyskim stoi dość wysoko, i że jeszcze tylko krok a stanie się wielkim miastem, oczywiście en miniature. Tymczasem tak nie jest, chociażby być mogło i powinno. Przypatrzmy się tylko bliżej naszym towarzystwom. Najpoważniejsze miejsce zajmuje tu stare kasyno, które w istocie zastrzeżone na nazwę kasyna. Wydział jego stara się, jak może, co może, członkowie zabawiają się jak mogą, ostatnim razem nawet wcale dorze i od ukonstytuowania się nowego wydziału są wszyscy nawet dosyć zadowoleni. Jest tu pełen ład i porządek, grosz w zapasie i nie przewodzi tu jedna rodzina, jak w „Resursie“, gdzie

się takowa z drobnymi swoimi satelitami rozsiadła i „ex tripode“ rozporządza, sięgając nawet swoimi ramionami do towarzystwa muzycznego, które dotąd spokojny i niezbyt w skutki obfity żywot wiedzie. Podczas gdy stare kasyno jednoczy w swych salonach wyższą dykasterją urzędniczą, wojskową, lekarzy, adwokatów, stan nauczycielski i duchowny, i reprezentację finansową ma „Resursa“, według swego mniemania tak zwaną śmietankę, która co chwila zbiega, ma kilku Fikalskich i polujących na obsygalację adeptów. Jest to towarzystwo czysto kastowe, nie zostające z ogółem w żadnej styczności, istniejące szacunkiem więcej dla kaprysu jednostek, niż dla pożytku społeczeństwa.

Zupełnie inaczej przedstawia się „Besida“. Ta stoi dobrze, podobnie jak kasyno i bawi się jeszcze lepiej, bo nie zasklepia się w ciasnym swym kółku, ale otwiera swe gościnne podwoje dla wszystkich przyjaciół swoich. Jakkolwiek jest to towarzystwo o pokoście politycznym, przyznać mu trzeba, że gdy chodzi o zabawę, o cel poważny, bawi się tu każdy, czy Polak, czy Rusin, czy wojskowy, czy „cywil“ jak u siebie w domu i dobrze jest mu z tem, bo co wydział „Besidy“ urządza to rzeczywiście dobrze i mądrze. Szkoda tylko, iż tego o kasynie mieszczańskim powiedzieć nie możemy. Towarzystwo to zaczyna pomału upadać, wydział w komplecie na posiedzenie zejść się łatwo nie może, a gospodarz jego, pragnąc każdemu dogodzić, nie wie właściwie, co począć. Towarzystwo to tak szumnie poczęte, zaczyna się zwolna rozpręgać, i kto wie, jaki je los czeka, bo mu pp. Komarnicki, Solarski i Mohr wróżą, że musi się rozwiązać, jeżeli oni obok drów Bindera, Schwarza, Landaua do wydziału należeć nie będą. — O jakiejś też większej i udatniejszej zabawie karnawałowej myśleć tu nie można, a zresztą jest ona i nie bardzo potrzebną, skoro się ludzie doskonale na lodzie bawią, poznają i zaręczają.

Zeszłego roku bawiono się ohocho w towarzystwie muzycznym, bawiono się tanio i dobrze. Spróbowano to i tego roku, ale po ostatniej urzędzonej przez obecnego p. gospodarza zabawie, na której przy okopconych naftowych lampach, po niezamiecionych należycie pokojach w obecności obdarych slugusów, dobrze się 12 par bawiło, odeszła wszystkim chęć od dalszej takiej zabawy i od otoczenia p. gospodarza, który wielką liczbę członków ku sobie zraził, a zrzuceniem swoim dyrektora artystycznego i skarbnika towarzystwa do rezygnacji zmusił. Towarzystwo to ma dni swoje także policzone, jeżeli wydział jego radykalnej nie przedsięwzięć zmiany i nie usunie od wszelkiego wpływu na interes towarzystwa

talacha, podawano tutaj śniadanie i obiad nasamprzód, aresztanci dbali o swego „majstra“, więc rzecz oczywista, że i durny Prokop na tem korzystał. Ale biedny idjota miał pamięć krótką, zapomniał, że Pantalacha już w kaźni nie ma, nie wiedział i nie był ciekaw wiedzieć co się z nim stało i czuł tylko głód i niecierpliwość, dla czego też jeść mu nie niosą.

Chwilę stał cicho przytulony do drzwi i słuchał, wreszcie zaczął zgrzytać zębami i warczeć jak pies słysząc, że aresztanci roznoszący śniadanie nie spieszą się ku niemu i rozmawiają coś głośno na kurytarzu. Wreszcie co siły zaczął bić pięściami i nogami o drzwi. Jakiś czas nikt się nie odzywał i nie przychodził, a więc Prokop nie przestawał walić w drzwi coraz silniej. Naraz a toli zabręczała kłódka, zgrzytnął zamek kaźni i Prokop odskoczył od drzwi, jak oparzony. Drzwi się otworzyły i wszedł klucznik Sporysz w towarzystwie jeszcze jednego dozorcę.

— Czego hrymiesz? — zapytał Sporysz surowo Prokopa.

— Ja... ja... nie — odpowiedział Prokop skuliwszy się niby dla odebrania ciężów i zakrywszy twarz rękoma. — Ja... ja... spię!

— Spisz? A któż tak o drzwi wali?

— Ta bo ja... ja chcę jeść!

— A najadł byś ty się smoły gorącej, tumanie! — rzekł dozorca. — Powieść cię warto, a nie jeść ci dać. Nie mogłeś ty tak w nocy zahrymac o drzwi, zanim ten złodziej sztaby na piecu poprzerzynał.

Iwan Franko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

osób, które swoim nietaktownem, drugich obrażającym postępowaniem tylko towarzystwu szkoda. — Najbardziej rozwija się tu „Sokół“, bo nie ma tam żywiołu destrukcyjnie działającego, i jest wszelka usprawiedliwiona nadzieja, że energiczny wydział „Sokoła“, mając nader energicznego prezesa w osobie p. St. Przyłuskiego, zjednoczy w sobie wszystkie osoby miasta, rozrywki i pożytecznej przyjemności pragnące. Przyznać trzeba, iż „Sokół“ pojął dobrze swój cel i dlatego jest to niezawodnie jedno z towarzystw, które świetnie rozwinać się może, i które z każdym dniem coraz więcej zyskuje zwolenników, osobliwie teraz, gdy towarzystwo muzyczne bliskie jest rozbitcia w obec braku dyrektora artystycznego i nieporadności wydziału.

Zobaczymy, co się z niem dalej stanie, ale na każdy wypadek żał nam tej dziesięcioletniej żmudnej pracy p. Władysława Wszelaczyńskiego, która po jego wyjeździe poszła w poniewierkę. — Wynika z tego wszystkiego, cośmy tu skreślili, że wielkomiejskość tarnopolska jest dość iluzoryczną, że żyjemy i bawimy się gorzej, chociaż drożej, niż w sąsiednim Zbarażu lub Mikulińcach???

KRONIKA.

Katastrofa kolejowa. Wczoraj zanotowaliśmy pogłoskę, która rozeszła się po Lwowie, o wielkiej katastrofie kolejowej pod Żmirynką. W dzisiejszym *Wieku* znajdujemy następujący telegram z Kijowa, który według wszelkiego prawdopodobieństwa dał powód do tej pogłoski: „Kijów 29. stycznia. Na stacji Migajewo (83 wiorst od Odessy) pociąg osobowy, dążący z Kijowa do Odessy, dziś przed wieczorem, wskutek złe nastawionej zwrotnicy, wjechał na linię zapasową i w pełnym biegu wpadł na stojący na niej pociąg towarowy. Sześć wagonów zostało pogruchotanych, parowóz mocno uszkodzony, — sześć osób zabitych, kilkanaście ciężko, a kilkadziesiąt lżej poranionych.“

Katastrofa ta zdarzyła się 29. zm., a więc w niedzielę, a wiadomość o nieszczęściu pod Żmirynką kolportowano po Lwowie we wtorek. Dąży te, tudzież ta okoliczność, że katastrofa zdarzyła się na linii kijowskiej, pokazują, że z Migajewa zrobiono Żmerynkę.

Wystawa higieniczno-lekarska i przyrodnicza we Lwowie. Zgodnie z uchwałą wydziału gospodarczego V. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich urządzoną zostanie w drugiej połowie lipca b. r. w czasie zjazdu wystawa przedmiotów wchodzących w zakres nauk przyrodniczych i lekarskich z szczególnym uwzględnieniem higieny i dydaktyki przyrodniczej. Jak nam komitet donosi, w ogólnych zarysach celem wystawy będzie przedstawienie uczestnikom zjazdu i ogółowi interesującemu się postępami wiedzy: ruchu naukowego w dziedzinie umiejętności przyrodniczych i ich zastosowania, przedstawienie stosunków zdrowotnych naszego kraju, przedstawienie zdobyczy i postępów osiągniętych na polu higieny, przedstawienie środków naukowych i pomocniczych używanych w najnowszych czasach w dziedzinie nauk przyrodniczych i lekarskich pod względem dydaktycznym, przedstawienie wynalazków i udoskonaleń fabrycznych mających na celu ochronę zdrowia i życia robotników, przedstawienie produkcji krajowej wchodzącej w zakres wiedzy lekarskiej itp.

Do współudziału w urządzeniu wystawy zostały powołane Towarzystwa: Sekcja lwowska towarzystwa lekarzy galic., lwowskie towarzystwo politechniczne, towarzystwo przyrodników polskich im. Kopernika, towarzystwo aptekarskie i weterynarskie, co daje rękojmię, że wystawa pod każdym względem będzie fachowo urządzoną i wzbudzi ogólne zajęcie.

Dla urzeczywistnienia i uświetnienia celów i zadań wystawy, otworzył się komitet wystawy, który obrał dla każdej grupy poszczególnych referentów. Zadaniem tychże będzie czuwanie nad zebraniem odpowiednich przedmiotów wystawowych, urządzenie oddzielnych grup, zachęcanie wystawców do uczestnictwa itp.

W myśl powyż przedstawnego celu wystawy, komitet uprasza wszystkich chętnych i dbałych o dobro kraju, które przedewszystkiem wystawa ma na oku, o najgorętsze popieranie usiłowań i chęci komitetu, czy to przez czynny udział w samej wystawie, czy też przez zachęcanie innych do współudziału.

Bliższe warunki dla wystawców, jak również regulamin wystawy zostaną niebawem ogłoszone i na żądanie przesłane. Szczegółowy program ogłosimy.

Fortel rzeźmieszków. Kradzieże wzmogły się w ostatnich kilku tygodniach w mieście naszym do tego stopnia, że niepodobniestwem jest notować każdy fakt drobniejszy. Nie ma prawie nocy, w którejby nie skradziono w kilku miejscach bądźto z mieszkania, bądźto ze strychu lub sklepu rozmaitych ruchomości. Najnowsza

piarni, by być obecnym przy rozbieraniu trupa, a klucznika posłał zrobić rewizję w kaźni.

Był ranek mglisty i ponury, w kaźni było jeszcze prawie całkiem ciemno. Mimo to Prokop po wyjściu klucznika nie kładł się już spać, ale zasiadłszy na środku kaźni, bawił się dzwoniąc porzniętymi kawałkami sztaby o wierzchnią część pieca, która leżała tuż przed nim, obrócona do góry kresami. Wreszcie wspomniawszy coś, rzucił kawałki sztaby i wstawszy z podłogi klasnął w dłoń i rzucił się do swego posłania. Zasunął rękę pod twardą, do grubego placka podobną słomianą poduszkę i zaczął pilnie szukać. Jakże się ucieszył, gdy pod poduszką rzeczywiście znalazł obie połówki rozkrojonego i wydrążonego guldena, które położył tam dla niego Pantalacha! Aż podskoczył z radości, a jego wytrzeszczone oczy zakrzyły się jak u kota. Usiadł na tapczanie i zaczął dzwonić temi blyszczącymi cackami jedno o drugie, puszczając je, by się toczyły po podłodze i jak dziecko klaskał w dłonie, gdy srebrne płytki spisywały po podłodze piękne skręty ślimakowe i regii.

Bawił się tak dość długo, wreszcie znużyła go jednostajność tej zabawy, a żołądek dopominał się też o swoje prawa. Była już ósma; aresztantom po innych kaźniach rozdawano śniadanie — rzadką zupełną grochową. Porzuciwszy oba rączki srebrne na tapczanie, Prokop przyłożył warz do wizytyrki i nadsłuchiwał, czy prędko kucharze zbliżą się do niego. Wiedział biedak, że mają mu jego porcję zwykle na samym końcu, to jest, kiedy zupy w kotle dawno już nie stało i kucharze po raz drugi podlali ciepłą wodą gęsty sad, co był na dnie i rozbeltali za pomocą ogromnej warzechy. Prawda, dopóki był w kaźni Pan-

jednak kradzież przechodzi zuchwałością wszystkie dotychczasowe. Oto onegdaj wieczorem inżynier p. Kamil Jezierski wybierał się w podróż koleją brodzką, a mając liczne pakunki i kufry, umieścił je w powozie, zaś duży kosz napełniony bielizną, garderobą i cenniejszymi narzędziami mierniczemi, przymocowano za pomocą grubych rzemieni w tyle powozu. W trakcie jazdy z ulicy Stryjskiej na dworzec kolei brodzkiej, niewysledzeni dotąd sprawcy, kosz skradli przecięwszy rzemienie nożami. Kradzież spełnioną być musiała w okolicy pl. Krakowskiego lub ul. Żółkiewskiej, gdyż powóz zatrzymał się na chwilę na ul. Ormiańskiej, a woźnica przekonywał się naocznie czyli pakunki są nienaruszone. Znalazłszy wszystko w porządku, woźnica nie siadał już na kozioł, ale pilnował rzeczy. Zuchwałą kradzież spełniono więc w czasie jazdy i to w tak ludnej dzielnicy. P. J. oblicza stratę na 370 zł.

Na weselu. Przed niewiele dniemi zmarła w szpitalu tutejszym wyrobnica — praczka. Po całodziennych pracy poszła ona na zabawę weselną do znajomych; zabawa odbywała się na trzecim piętrze w jednym z domów przy ul. Kościelnej. Pod wpływem spirytualij wywiązała się tam wcale nieparlamentarna dyskusja, w której biedna praczka wzięła żywy udział. Zbito ją i następnie strącono podobno ze schodów. Smutny koniec zabawy, a nie pierwszy w tym rodzaju. Rozbudzenie moralności, jakoteż ładu w pojęciach i dążeniach klasy robotniczej staje się u nas coraz bardziej kwestją palącą. Smutny to fakt, że powodem rozwiązań stosunków rodzinnych, biedy i większej części wypadków nieszcześliwych pomiędzy robotnikami jest wódka — zawsze wódka!

Śp. Karol Mikolasch, o którego śmierci tylko w jednej części wczorajszego rannego wydania donieśliśmy, należał do powszechnie znanych i cenionych obywateli naszego miasta, jakkolwiek nie brał szerszego udziału w sprawach publicznych. Wykształcony gruntownie, doktor filozofii, odziedziczywszy aptekę po ojcu śp. Piotrze Mikolaschu potrafił tę firmę utrzymać na szanownem stanowisku, jakie sobie przez długie lata zapobiegliwością i uczciwością zdobyła, to też apteka Mikolascha cieszy się jako zakład wzorowo prowadzony jak najlepszą opinią w całym kraju. Śp. Karol Mikolasch był muzykalnie wykształconym i przez długie lata był czynnym członkiem tow. muzycznego. Na sztukach pięknych, szczególnie malarstwie i rzeźbiarstwie znał się bardzo dobrze i był prawdziwym ich miłośnikiem. Śmierć jego, która nastąpiła po długoletnich cierpieniach, nie odrywających go jednak od pracy zawodowej, wywołała w szerokich kołach żywe współczucie.

Przez pomyłkę drukarską dostał się w wczorajszej notatce o balu, danym przez komitet podoficerów artylerji, wyraz „ks. Windischgrätz“, zamiast „ks. Württemberg“.

Drugi i ostatni wieczorek z tańcami słuchaczy politechniki odbędzie się dnia 13. lutego w salach kasyna miejskiego. Komitet, chcąc usunąć niedogodności, jakie miały miejsce na ostatnim wieczorku, ograniczył ilość biletów wstępu. Łaskawe zgłoszenia na podstawie zaproszeń, rozesłanych na pierwszy wieczorek, przyjmuje biuro komitetu (gmach politechniki) codziennie między godz. 12. a 1.

Wydział dwunastki śpiewackiej „Echo“ wybrany na walnym zgromadzeniu tego Towarzystwa, dnia 29. stycznia b. r., przedstawia się następująco: Prezes: Marjan Julian Fontana; dyrygent: Mieczysław Soltys; sekretarz: Stefan Mukaczyński; skarbnik: Tadeusz Jabłoński; bibliotekarz: Ignacy Witoszyński.

Sześć wełnianych wieczorków z tańcami urządza ruskie kasyno w wielkiej sali Domu Narodnego, w dniach 4., 11., 18., 25. lutego, 3. i 10. marca (zawsze w sobotę). Bilet od osoby 1 gld., dla członków Towarzystw akademickich 50 cent. Strój dla dam wizytowy, dla mężczyzny balowy. Początek o godzinie 8. Biletów, tylko za okazaniem zaproszenia, nabyć można w ruskiem kasynie (gmach Domu Narodnego), codziennie od godziny 7. do 9. wieczór.

Drugi wieczorek maskowy w Stowarzyszeniu „Gwiazdy“ odbędzie się w sobotę 4. lutego b. r.; zaproszenia otrzymać można w biurze Stowarzyszenia przy ulicy Franciszkańskiej. 1. 7.

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia członków, że programem zabaw na dzień 4. lutego b. r. zapowiedziany wieczorek z powodów od wydziału niezależnych się nie odbędzie.

„Rodzina“. VI. zwyczajne walne zgromadzenie członków stanisławowskiego oddziału Towarzystwa „Rodzina“ odbędzie się dnia 5. lutego b. r., o godzinie 4. po południu, w sali rady miejskiej

Pan Grocholski otrzymał dwutygodniowy urlop od Rady państwa.

Dr. Jan Kieres, mianowany koncypistą ministerjalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych, pozostaje i nadal w wydziale prasy w prezydjum rady ministrów i będzie jak dotychczas prowadził referat prasy polskiej i ruskiej.

Raport policyjny. Skradziono: złoty męski zegarek ze srebrną tarczą godzinową, z napisem „Breget“ na wewnętrznej złotej kopercie, wraz ze złotym łańcuszkiem, wartości 150 gld., w hotelu pod l. 1, przy placu Marjackim; paczkę, zawierającą 20 garniturów wag mosiężnych, wartości 19 gld.

Zgubiono: torebkę z błękitnego aksamitu z przyborami do szycia i ze srebrnym napastrkiem; dwa sznurki korali ze złotą klamerką, wartości 65 gld.; kołnier damski bobrowy, wartości 15 gld.; paszport wojskowy Samuela Porjesa.

Znaleziono: zarękawek z czarnych piór strusich z czarnymi kokardami; niklowy zegarek kryty ze srebrnym łańcuszkiem oficerskim, z wisiorkiem; haft różnobarwny na kanwie, zapomniany w drodze; klucz od sklepu.

Na ulicy Gródeckiej najechał wóz przeznaczony do czyszczenia torów tramwajowych, wózek pocztowy, skutkiem czego takowy się przewrócił, a woźnica Wasyl Wojtowicz, przy spadnięciu z kozła doznał lekkiego skaleczenia.

Dwa fakty, świadczące o istnem zbydłczeniu obyczajów u niektórych ludzi podajemy, gdyż są one godne zaznaczenia. Przedwczoraj, w pobliżu hotelu Krakowskiego, jegomość dość przyzwoicie ubrany pastwił się nad żoną w sposób niegodziwy. Zbił ją, następnie wsadził do sanek, gdzie ponownie począł okładać ją potężnymi rękami do tego stopnia, że biedna kobieta w czasie jazdy wypadła na bruk bezprzytomna. Mąż zemknął, żonę podnieśli przechodzący ulicą i odprawili do sąsiedniego domu. Starano się ująć czulego małżonka — lecz napróżno.

Wczoraj znów, na drodze Wuleckiej, napadło kilku mężczyzn wracających ze ślizgawki na piętnastoletnią dziewczynę, Annę Żywicką, służącą państwa F., wysłaną z listem; obeszlą się z nią w sposób karczemny i umknęli dorożką do miasta, na widok strażnika miejskiego. Dziewczyna opowiedziała fakt swemu służbowcowi, któremu udało się odszukać dorożkarza, a następnie jednego ze sprawców. Obydwaj zostali aresztowani. Można się spodziewać, że i reszta paniczów znajdzie się niebawem pod kluczem.

Są to fakty, które nie potrzebują żadnych komentarzy.

O znakologii lwowskiej. Przy ulicy Żółkiewskiej nie dochodząc do rogu objazdu zwracają uwagę dwa ciekawe szyldy. Jeden z nich w języku niemieckim brzmi: „Restauration zum Wallfisch, E. Haering“, co po polsku znaczyłoby: „Restauracja śledzia pod wielorybem“. Drugi znak opiewa dosłownie: „Akuszerka upoważniona od sądu“ (sic!).

Dla emerytów rządowych donosimy, że nowo-mianowany sekretarzem krajowej dyrekcji skarbu dr. Błoński Justyn, zatrzymuje nadal kierownictwo biura III. tejże dyrekcji, do którego należą sprawy emerytów.

Stowarzyszenie stolarskie „Żorza“ we Lwowie popadło w konkurs.

† **W Stryju** zmarł tymi dziemi Edward H o s z, przedtem właściciel Pukienicz, obywatel słynący z dobroćności. Najlepszą miarą jego cnoty był fakt, że posiadał serce ludu.

Pożar w kościele. Dnia 24. bm. około godziny 1. z południa wybuchł ogień w zakrystji kościoła łacińskiego w Nadwornie, i zniszczył nagromadzone przybory i sprzęty kościelne, dywany itp. Dzięki energicznemu ratunkowi ludności, a mianowicie izraelskiej, zlokalizowano pożar na zakrystję. W samym kościele ucierpiał od dymu malowidła i zlocenia. Szkoda nie zabezpieczona wynosi przeszło 1000 złr. Przyczyną pożaru była nieostrożność służby kościelnej, która po nabożeństwie niezupełnie zagaszone świece złożyła w zakrystji.

Sprawców kradzieży w kasie podatkowej w Wyżnicy, wysledzono i aresztowano nareszcie w Uścieczku, powiatu zaleszczyckiego. Są to żydzi z Toustego Mojżesz Morgenstern, Ela Hersz Drechsler, Chaim Akselrad i Jeruchim Mandschuh. Przyznali się już oni w niej udziału aresztowani również pod zarzutem uczenia Marz, u którego znaleziono w różnych schowkach kwotę 11.222 złr., pochodzącą z kradzieży. Aresztowanin Iwan Mandziuk, który znalazłszy w zajeździe Marka banknot na 1.000 złr., usiłował go wydać, w przekonaniu, iż to dziesiątka. Przy rewizji sukni czterech głównych sprawców znaleziono kwotę 521 złr. 50 ct.

Złote gody. Onegdaj odbyła się w Warszawie rzadka uroczystość złotych godów weselnych. Ponieważ majstrów kunsztu szewskiego, znanego w Warszawie p. Stanisława Hiszpańskiego, i małżonki jego, z wydziału Wroblewskich. Szanowny jubilat w początkach swego życia, w 1838 r., a więc przed pół wiekiem, wyjechał z domu majstra i otworzył własny warsztat, a w późniejszym czasie, dnia 28. stycznia zawarł związek małżeński z obecną swą dożgonną towarzyszką życia. Wobec obchodu złotych godów weselnych laty ubiegłego wieku istnieniem firmy, na czele której stał jubilat, również Stanisław.

Wystawa tkacka w Warszawie. Wobec podaliśmy krótką wiadomość, robimy tu w r. 1888, wrażeń; szczególnie wielka sala i oddział, w którym niektóre wystawców udekorowane są wspaniałymi obrazami. Oprócz wielkiej liczby najrozmaitszych tkanin, w tym m. in. dukowanych w większych fabrykach krajowych, w tym m. in. dujemy tu również nader ciekawe okazki tkanin, w tym m. in. cennych tkanin polskich, których zebranie jest dla nas wielką należą księciu Michałowi Radziwiłłowi i pp. w tym m. in. i Strzałeckiemu. Oddział tkactwa włóscian, w tym m. in. wszelkie spodziewanie jest zapełnione, a w tym m. in. madzenie okazów od włóscian, przedstawia nam wielką trudności. Trzeba było przeprowadzić w tym m. in. spondencję i w ogóle ponosić wiele trudności, a w tym m. in. madzie taką ilość przedmiotów, jaka w tym m. in. przynajmniej mogłaby dać zwiedzającym w tym m. in. obrażenia o stanie tej ważnej gałęzi przemysłu, a w tym m. in. dzie wyroby tkackie, wykonywane przez włóscian, nie są właściwie przedmiotem, a w tym m. in. mogą rywalizować z tkaninami fabrycznymi, a w tym m. in. potrzebę włóscian wystarczają w zupełności, a w tym m. in. ny wyrobione ręcznie, ubiera się w kraju, a w tym m. in. milionów ludności, pracującej na roli.

Zasługę urządzenia działu włóscian, a w tym m. in. stawie tkackiej, należy przypisać w całości, a w tym m. in. dowi Diehlowi, sekretarzowi towarzystwa, a w tym m. in. przemysłu i handlu.

Awantura graniczna. O zajściu na granicy, a w tym m. in. widzieliśmy tak pisać do „Wielkopolski“, a w tym m. in. śnie z nadejściem wiadomości o zajściu na granicy, a w tym m. in. francuzką, wydarzył się na naszym jeziorze, a w tym m. in. wypadek. Jezioro powidzkie należy do Królestwa Polskiego, a w tym m. in. dza, w części do Królestwa Polskiego, a w tym m. in. kacyjna idzie mniej więcej przez środek jeziora, a w tym m. in. dniu 25. bm. spostrzeżono ludzi z Królestwa, a w tym m. in. cych na jeziorze niewodem z tej strony, a w tym m. in. i natychmiast obywateli powidzkiej w obronie, a w tym m. in. sności udali się na miejsce — na ich czele, a w tym m. in. miejscowych żandarmów granicznych, a w tym m. in. za kordonu zmusić do cofnięcia się. Skromnie, a w tym m. in. nie ze strony bezbronych żandarmów, a w tym m. in. nie poskutkowało, przeciwnie obecni tam, a w tym m. in. syjscy dali salwę, a wnet zgromadziła się, a w tym m. in. żołnierzy. Ich kapitan zakomenderował, a w tym m. in. padłych strzałów trafił jeden tutejszego, a w tym m. in. gi żandarma Franzkiego, lecz tylko lekko, a w tym m. in. bagnetów, lecz większa część obywateli, a w tym m. in. dziesiąt kroków cofnęła; z pozostałych, a w tym m. in. Moskałom mimo obrony aresztować, a w tym m. in. i to w sposób czysto moskiewski. — W tym m. in. szym zjechał na miejsce p. landrat z Wilkowskiego, a w tym m. in. przesłuchano 13 świadków i spisano kilkanaście, a w tym m. in. wy protokół. Ciekawymy tu wszyscy powiadają, a w tym m. in. Chudka i w ogóle wyniku tego całego zajścia, a w tym m. in. dziej, że Powidzanie są swego pewni, a w tym m. in. bardzo haniebny sposób te ich prawa, a w tym m. in. międzynarodowe przekroczyli.

Do „Pos. Ztg.“ donoszą, że landrat z Wilkowskiego, a w tym m. in. statował, iż Moskale posunęli się o 500 kroków, a w tym m. in. rtorjum tutejsze. Żandarma Chudko wyprowadził, a w tym m. in. czwartek wieczorem na wolność i odstawił, a w tym m. in.

Wyrok w procesie socjalistycznym w Warszawie, a w tym m. in. skim opiewa imiennie: Sławiński skazany na 2 lata i 6 miesięcy, Feliks na 2 lata i 6 miesięcy, Jan Konopiński na 2 lata i 6 miesięcy, Janiszewski na 2 lata i 4 miesiące, kowski na 1 rok i 3 miesiące, Morawski na 6 miesięcy, Ludwik Konopiński na 3 miesiące, szczyński na 1 miesiąc, Porankiewicz, Dergacz, strzewa, Józef Witkowski i Zielonacka zostali, a w tym m. in. **Stowarzyszenie „Zgoda“** w Wiedniu, a w tym m. in. lo w dniu 14. stycznia wieczorek muzyczny, a w tym m. in. cyjny połączony z tańcami. Podczas przedstawienia komedji St. Dobrzańskiego „Złoty cielec“, a w tym m. in. czenie zgromadzonymi gośćmi znajdowały się, a w tym m. in. tacje Stowarzyszeń polskich: „Przytuliska“, a w tym m. in. i „Biblioteki polskiej“, oraz Stowarzyszenia, a w tym m. in. „Sicz“. Bawiono się ochoczo. W dniu 14. stycznia, a w tym m. in. dzie się zabawa kostjumowa, połączona z przedstawieniem teatralnym. Odegraną zostanie komedja, a w tym m. in.

ńskiego „Tajemnica” i monolog ze śpiewkami Ławskiego „Berek zapieczętowany”.

Ponieważ czysty dochód przeznaczony jest na cel racjonalny, tj. na fundusz zapomogowy Stowarzyszenia ze strony publiczności polskiej w Wiedniu ży się spodziewać jak najliczniejszego udziału.

Defraudacja pocztowa. W Bernie odkryto defraudację w kwocie 3.300 zł., popełnioną przez penjonowanego kapitana, oficjala pocztowego Fryderyka Hetteke v. Engelsborn przy sprzedaży znaczków pocztowych. Manipulację tę prowadził Plachetko od dwuniekontrolowany przez nikogo. Plachetko cieszył się z tego z powodzeniem.

Jubileuszowa wystawa przemysłowa w Wiedniu w r. 1888. Komisja wystawy nadała wyłączne prawo przyjmowania inseratów do katalogu wystawo-firmie Haasenstein & Vogler (Otto Maas), a mianowicie z obowiązkiem przyjmowania tylko inseratów przemysłowych jedynie od biorących udział w wystawie wymienionej.

Ofiara rulety. Oficer amerykańskiego pancernika „Innebangh”, poniosłszy przy grze w ruletę w Monte Carlo znaczne straty, rzucił się pod koła pociągu przyjeżdżającego z Villafranka do Nizy i poniósł śmierć.

Wykolejenie pociągu. Pociąg kursujący między Aversą a Aversą wykoleił się na skrócie i spadł z wysokiego nasypu. Trzy wagony zostały zdruzgotane i osób odniosło cięższe lub lżejsze rany.

Zawieje śnieżne na Węgrzech szalały przez dni ostatnich. Ruch pociągów został wstrzymany w kilku liniach.

Zamach i samobójstwo. W Peszcie znowu ponownie samobójstwo połączone z zamachem morderczym. Niejaki Antoni Petz, handlarz wędlinami, strzelił dziewczynę Zuzannę Salomon, z którą się poróżnił. Ona uwięzła jej w policzku, poczem Petz strzałem w kierunku jej twarzy wymierzonym w usta, sam się życia pozbawił.

Zawieje śnieżne w Ameryce nie ustają. Z Nowego Jorku donoszą dzienniki o zastanowieniu ruchu centralnym dworcem nowojorskim. Od lat 31 zdaje się to po raz pierwszy. Pociągi stoją w polu nie mogąc ruszyć z miejsca. Mrozy przytem tak ostro ścięły, że wielu podróżnych zmarło na śmierć. W stanach zachodnich panują również zawieje, w niektórych miejscach komunikacja zupełnie przerwana.

Zderzenie parowców. Francuzki statek „Suez” zderzył się z angielskim „Lizbona” koło Lizbony przez niezłotą awaryjną parowiec. Dziewięć osób zginęło, dwanaście dostało się do Lizbony.

Relikwia po Napoleonie I. Ks. Hieronim Napoleon odkrył szczególną relikwię po wielkim cesarzu Weneccji. Jest to portret Napoleona I. zrobiony z jego własnych włosów darowanych pewnej damie z arcybiskupstwa krakowskiego r. 1809.

Bał prawników. zgromadził wczoraj wczoraj w wspaniale udekorowanych salach kasyna miejskiego znaną a doborową publiczność. Tańce rozpoczęły się o godzinie 10. Polonesa prowadził prezydent Simonowicz z p. Marszałkową, za nim postępowali mecenas Borkowski z ks. Czartoryską, hr. Łoś z hr. Włodzimerzową Dzieduszycką, pp. Kanne i Poglies, pierwowódca z p. prezesową Simonowiczową, drugi z hr. Hardegger z p. Włodzimerzową. O godzinie 11. stanęło do pierwszego kandydatury par 96. Miasto drugiego kandydatury tańczono muzyka. Kotylin odbył się przy oświetleniu elektrycznym; tańce prowadził p. Adolf Abrahamowicz z prawdziwie wytwornym gustem i niewyczerpaną pomysłowością. W toaletach przeważał kolor biały. Najkoniętniej wyglądała p. Librowska, która wystąpiła w najładniejszej sukni mora. Nadto celowały urodą i szykiem mecenasowa Balkowa, panna Koncewicz, p. Neuhausówna i panna Simonowiczówna. Z artystek zauważamy p. Stachowiczową i p. Pysznikównę. Zanim zabawa przeciągnęła się aż do ranka.

Karnawałowa. Dnia 4. bm., w sobotę, mający się odbyć w salach kasynowych wieczorek tańcami urządzony staraniem młodzieży handlowej przynosi niezawodnie liczną a doborową publiczność, zdając z energicznego krzątania się komitetu zajmującego się starannem i gustownem przyozdobieniem sal. Wśród nich bardzo piękne mają być porządki tańców, w których nie tylko, lecz ze smakiem urządzone.

Do wzięcia udziału zachęcać zdaje się nie potrzeba, zabawy te mają już swoją utrwaloną tradycję, lecz karnawał się kończy — zatem kto chce jeszcze pohulać, niech pospiesza!

Walne zgromadzenie członków tow. ruskiego „Proświty” odbyło się wczoraj po południu w lokalnościach tego towarzystwa. Przebieg obrad jakoteż wyniki wyborów podamy w numerze następnym.

Udział Rusinów w pielgrzymce do Rzymu.

Ks. biskup Pelesz wydał do gr. kat. urzędów dekanalnych Stanisławowskiej diecezji okólnik, wzywający duchowieństwo ruskie, aby wzięło liczny udział w kwietniowej pielgrzymce jubileuszowej do Rzymu i aby także zachęcało do udziału inteligentniejszych i najmniejszych właścicieli.

Spóźnienie pociągu. Dzisiejszy pociąg pospieszny krakowski z powodu zawieji śnieżnej spóźnił się o 10 minut.

Zagadkowa śmierć. Onegdaj w nocy zmarła nagle w domu pod l. 33 przy ul. Piekarskiej, młoda jeszcze kobieta, Florentyna Kozłowska, a przyczyna jej śmierci okazuje się nader zagadkową. Oto o godz. 6. wieczór, wróciła Kozłowska wraz z podeszłą matką Joanną z miasta do mieszkania swego zupełnie zdrowa i przyrzadziła wieczernę zgotowawszy kupione przed chwilą kielbaski, które obie kobiety spożyły. Wnet jednakże po wieczery uczuły matka i córka nagle dreszcze, potem gerączkę, a Florentyna po wymiotach dostała ataku konwulsji, który trwał do godziny 1. w nocy i o tej też godzinie wśród ciężkich cierpień zmarła. Sprowadzony nad ranem dr. Elektorowicz skonstatował śmierć i odstawił kazal zwłoki celem dalszego dochodzenia przyczyny śmierci do kostnicy szpitala.

Zuchwała kradzież. Do mieszkania parterowego p. Franciszka Fedarskiego, przy ul. Polnej l. 4, wdarli się wczorajszej nocy przez okno zuchwali złoczyńcy i zabrali garderobę i różne rzeczy wartości kilkudziesięciu zł. Jak sprytnie do grabieży przystąpić musieli dowodzi okoliczność, iż w mieszkaniu spało wówczas kilka osób, których najmniejszy szelest nie obudził. Wczoraj w południe przy energicznych obławach schwytano wreszcie sprawcę tej kradzieży Juliana Nieruckiego, który zeznał, iż popełnił ją wraz ze znanym rzemieślnikiem Rygłem, który też rzeczy do sprzedania zabrał. Rygla policja poszukuje.

Na wieczorek wędliniarski, który się odbędzie dnia 6. lutego 1888 na dochód „Bratniej Pomocy” słuchaczy Wszechnicy, rozesłano już przeszło 500 za-proszeń. Ktoby zaproszenia nie otrzymał dotąd z powodu niedokładnego adresu, raczy się łaskawie zgłosić do bióra „Bratniej Pomocy” (ul. Zimorowicza l. 5) w godzinach 12—1 i 5—7, gdzie też można nabywać bilety po cenie 1 złr. 50 ct. dla 4 osób 5 złr. Poczawszy od dnia 4. b. m. będą się bilety sprzedawały w kancelarji kasyna miejskiego.

Z życia towarzyskiego. W Kniesiole pod Bóbrką w majątku pp. Borzemskich, odbyło się dnia 28. stycznia wesele p. Wiktora Żorawskiego, adjunkta Wydziału krajowego z panną Pauliną Czerkawska. Z prawdziwie staropolską gościnnością podejmowali gospodarstwo liczne grono znajomych i krewnych, to też bawiono się ochoczo aż do rana.

Teatr literatura i sztuka.

* **Wystawa obrazów Żmurki** zamkniętą została nieodwołalnie w poniedziałek 6. lutego.

Tadeusz Barącz umieścił na wystawie Żmurki, biust ś. p. Witalisa Smochowskiego, wykonany z natury. Juliusza Kossaka akwarelę ilustracji do dumki „Kozak pana nie znaw z wika”, kupiła hr. Włodzimerzowa Dzieduszycka.

Żmurko wyjeżdża z Warszawy w celach artystycznych na Litwę.

* **Konkurs.** W Warszawie rozstrzygnięty został konkurs na mszę z organami. Z pomiędzy dziewięciu nadesłanych utworów, ośm odrzucono, już to z powodu nieudolności inwencji i formy, już też skutkiem wadliwości technicznych. Nad pozostałą mszą z dewizą: „Fiat voluntas Tua”, zastanawiano się długo. Sędziowie, przyznając temu dziełu wysoką wartość muzyczną, zwrócili jednak uwagę, iż w wielu miejscach uchyla się od powagi i spokoju kościelnego. Dla tych względów przyznano jej nagrodę drugą i zaproponowano komitetowi ogłoszenie niezwłocznie drugiego konkursu. Po otwarciu koperty okazało się, iż nagrodzonym autorem jest pan M. Kolaj Biernacki, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Stanisławowie.

Z izby sądowej.

Lwów 1. lutego. (Kto zabił?). Zajmującą sprawę zabójstwa rozsądziła wczoraj nowa ława przysięgłych. Obwinionym był właściciel Dmytro Baron podejrzany o pobicie tak silne Mikołaja Niebogi, że ten wkrótce potem ducha wyzionął. Baron zaprzeczał stanowczo, jakoby on podniósł rękę na Niebogę, z którym zawsze żył w zgodzie. Akt oskarżenia natomiast, wniesony przez zast. prokuratora p. Spaustę, wskazuje Barana jako

sprawcę zabójstwa Niebogi, opierając się na zeznaniach tegoż złożonych przed śmiercią. Baran udał się z Niebogą razem pod noc na obejście Iwana Denysa, z którym miał sprzeczkę. Obaj byli nieco podochoceni i mieli zamiar Denysowi dać sąsiedzką naukę. Denys ujrawszy ich ukrył się a Baran sądząc po ciemku, że ma przed sobą Denysa ugodził Niebogę motyką w głowę i bił po krzyżach. Nieboga w pierwszej chwili wskazał ludziom Denysa jako sprawcę pobicia, później dopiero leżąc w szpitalu zeznał do protokołu i przed świadkiem Kanowskim, że pobił go Baran.

Zabójstwo powyższe było już raz przedmiotem rozprawy przed sądem przysięgłych, dla należytego zbadania sprawy odroczone ją i wczoraj dopiero zakończono wyrokiem Barana od oskarżenia uwalniającym.

Lwów 1. lutego. (Rozbójnicze morderstwo.)

Popołudniu rozpoczęła się rozprawa przeciwko Julji Folmer o rozbójnicze morderstwo. Rozprawa ta jest wznowioną, d. 1. września zr. bowiem na wniosek zastępcy prokuratora p. Litwinowicza odroczone ją dla zawezwania kilku nowych świadków.

Sprawa po krótko opowiedziana przedstawia się tak: Dnia 17. kwietnia r. z. znaleziono właścicielkę domu w Magierowie Magdalenę Błaszczakową bez życia. Ciało było okryte 32 ranami zadawanymi nożem i cztery zębra złamane. Podejrzanie padło na Folmerową, jako najbliższą sąsiadkę, przeciwko której zebrano oskarżenie poszlaki mocno ją obciążające. Mianowicie sprawdzono, że Folmerowa prała dnia tego koszulę, jak twierdzi e. k. prokuratorja ze krwi, w zaciśniętej dłoni Błaszczakowej znaleziono garstkę włosów, podobnych rzekomo do włosów Folmerowej. Rozprawie przewodniczył radca Nitarski, oskarżenie wnosi p. Litwinowicz, broni dr. Lisiewicz.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 1. lutego. (Posiedzenie Izby poselskiej). Rząd wniósł ustawę o fałszowaniu artykułów żywności. Na wstępie posiedzenia wytknął Heilsberg rządowi, że projekt o podatku gorzelnianym zakomunikował półrządowym dziennikom, a innym nie. Potem prowadzono dalej rozprawę nad ustawą o podatku cukrowym.

Przemawiali Auspitz, Tuerk i Siegl za projektem. Kronawetter w wybornej mowie wystąpił przeciwko bonifikcjom i dowodził, że zarówno Czesi jak i Niemcy, jakkolwiek wiecznie drą koty ze sobą o język, doskonale rozumieją się na tem, gdy chodzi o przysporzenie wielkim kapitalistom korzyści.

Na giełdzie zbożowej notowano dziś: pszenicę gotową 7.62, na jesień 7.95, owies 6 zł., kukurudzę 6.55, żyto 6.15. Popyt słaby.

Bukareszt 1. lutego. Podróż Sturdzy do Berlina i Wiednia miała na celu przyłączenie się Rumunii do potrójnego przymierza.

London 1. lutego. Według doniesienia do Timesa z Wiednia, Stourdza opuścił Wiedeń bez zagwarantowania neutralności Rumunii. Gwarancja taka mogłaby wywołać wojnę, gdyby Rosja chciała wojska swe przeprowadzić przez Rumunię. Z innego źródła twierdzą, że Stourdza osiągnął porozumienie. Rumunja popiera dążności pokojowe. Stourdza sympatyzuje z celami potrójnego przymierza.

Rzym 1. lutego. Pod Saaiti zamordowany został oficer angielski i 23 żołnierzy.

Linc 2. lutego. W radzie gminnej odczytał burmistrz list arcyksięcia Jana, w którym tenże odmawia przyjęcia obywatelstwa honorowego z powodu niezatwierdzenia tegoż przez cesarza, lecz zatrzymuje sobie na pamiątkę dyplom obywatela honorowego.

Stambuł 2. lutego. Między niemieckimi i francuskimi majtkami przyszło do krwawego starcia.

Bruksela 2. lutego. Pełnomocnik rosyjskiego ministerstwa finansów przybył tutaj w celu zaciągnięcia pożyczki. Jako pokrycie ofiaruje on dochody z kolei, lecz usiłowania jego na razie nie odnoszą skutku. (A więc z osławionej pożyczki wewnętrznej oczywiście wyszły także nici, kiedy p. Wyszniegradzki zwraca się znowu do zniędwidzonej zagranicy! Red.).

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 1. lutego. *Wiener Abendpost* donosi z Brodów, że rząd rosyjski kazal poufnie zapytać większych liwerantów wojskowych, jakie ilości artykułów potrzebnych do umundurowania i wyżywienia armji mogliby oni w pewnym oznaczonym czasie dostarczyć. Pytanie to ma na oku jedynie „wypadek potrzeby“, przyczem jednak dodano, że „na razie nie reflektuje na żaden nadzwyczajny liwerunek“.

Sofja 1. lutego. Książę Ferdynand przybył do Starej Zagory witany wszędzie z zapalem. — Pogłoska, jakoby ks. Klementyna miała się udać *incognito* do Stambułu, jest nieuzasadnioną. Książna oczekuje w Filipopolu przybycia księcia Ferdynanda, aby z nim powrócić do Sofji.

Petersburg 1. lutego. Car zatwierdził pod dniem 28. listopada r. z. plany generalne, tyczące się oznaczenia granic dla okręgu warowni warszawskich, oraz fortyfikacji Kowna, Ossowca i Michajłowskaja (Batum). Równocześnie zatwierdził car rozporządzenia, mocą których ma być ograniczonem wznoszenie budynków prywatnych w okręgu fortyfikacyjnym.

Petersburg 1. lutego. *Peters. Wied.* podają w formie pogłoski, iż sąd uniwersytecki w uniwersytecie dorpackim zniesiony zostanie niebawem.

Petersburg 1. lutego. Komisja obradująca pod przewodnictwem Pahlena o sprawie żydowskiej przedłożyła carowi projekt udzielenia żydom wolnego przechodu po całej Rosji. Car jednak odrzucił ten projekt.

Rzym 1. lutego. *Tribuna* zapowiada, że rząd wnieśnie nowe żądania kredytu na cele wojny afrykańskiej w sumie 20 milionów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Jenerałna dyrekcja kolei państwowych wprowadziła rozmaite bardzo znaczne obniżenia taryfowe dla galicyjskiego przewozu drzewnego tak wewnątrz jak i zewnątrz Galicji, również zaprowadzono niższe normy taryfowe dla przewozu żelaza i towarów żelaznych z zachodnio-galicyjskich hut w Węgierskiej Górze i Friedrichshütte do wielu stacyj galicyjskich.

Szczególna kłeska. *N. Wremia* pisze z Sybiru: „Okręg minusiński został nawiedzony szczególną istotnie kłeską. Nadzwyczajna obfitość myszy dała się zauważyć na początku jesieni. Gdy nas tępiły przymrozki, myszy poszły przez gminę Kuragińską i Tesińską, w kierunku Jenisieja i to w masach tak zbitych, że niepodobna było przejechać wiorsty, aby nie zgnieść pod kołami i kopytami końskimi gromad myszy. Zanim te masy zdążyły przepłynąć Tubę i Jenisiej, zjawiły się nowe zastępy. Po drodze, którą wędrowały myszy, trawa na pokosach i zboża, niesprzątnięte z pola, zostały zjedzone doszczętnie. Włóscianie bronili się od tego napadu kopaniem głębokich rowów, i jak mówią, odniosło to skutek. Podczas pochodu rzeki były napelnione trupami myszy. Pierwsze gromady poszły do Taj-

gi, w okręgu kańskim, ostatnie pozostały na zimowisko. Stepy z powodu nor mysich wyglądały jak olbrzymi przetak. Myszy mają wygląd następujący: są szarozłote, z czarną pręgą na grzbiecie, kuse uszy mają, jakby ucięte.“

Lwów dnia 1. lutego 1888.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszennica	6:40—6:90	6:00—6:80	6:00—6:75	6:50—7:15
Żyto	4:30—5:00	4:10—4:80	4:00—4:65	4:40—5:00
Jęczmień	4—6:25	3:65—6:50	3:70—6—	4:00—6:50
Owies	3:90—4:40	3:80—4:35	3:70—4:20	4—4:50
Groch	4:50—8—	4:25—7:50	4:00—7:50	4:50—8—
Wyka	4—4:60	4—4:50	3:80—4:35	4:10—4:95
Rzepak	9:50—10:75	9:40—10:50	9:25—10:10	9:70—10:85
Lnianka				
Koniczyna czerw.	35—45	30—44	30—40	34—45
Koniczyna biała	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka	22—26	21—25	20—25	22—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zr. 20 do 45 nominal.

Okowita za 10.000 litr. prot. loco Lwów 24:25—24:70.

Uspობienie spokojne. Brak inicytyw do kupna.

Nafta. Wiedeń 1. lutego: — do —; Hamburg: loco 7.60 do —; na luty —, na sierpień-grudzień 7.30; Antwerpja na luty 18.50 do —; Nowy-York 7.62; Filadelfia 7.62.

Nadesłane.

„Pod Bratnią Zgodą“ wielki koncert muzyki wojskowej pułku Nr. 9.
Z poważaniem **Wit Grzywiński.**

Dr. med. Teodor Jendl

po studjach na klinikach prof. Rosenthala w Wiedniu i prof. Charcot'a (Salpêtrière) w Paryżu ordynuje w chorobach nerwowych i kobiecych codziennie od 2—4. **ulica Wałowa liczba 31.**

Zmiana mieszkania.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. C. Sztembarth

przeprowadził się na ulicę Batorego (dawna Hallicka) Nr. 26. I piętro.
Ordynuje od 3 do 5. Dla niezamożnych bezpłatnie.

Dr. Emilian Stoklasa

otworzył kancelarię adwokacką w Zaleszczykach.
Akusz. Med. Chir. Okul. etc.

Dr. J. Roth, okulista

b. lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8—9 i od 2—4 po południu **Trybunalska 16.**

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 1. lutego 1888
(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	271 50	272 50
Banku anglo-austriackiego	99 75	100 50
Unionbanku	191 25	193 —
kolei Karola Ludwika	191 75	198 —
kolei północnej	246 —	246 —
kolei południowej (Lombardy)	83 —	83 50
kolei państwowej	211 80	213 20
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	208 50	210 —
kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 —	153 50
Losy komunalne wiedeńskie	198 75	198 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	101 —	101 75
Galicyskie obligacje in demikacyjnie	123 —	122 75
Losy regulacji Cisy	206 25	208 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	101 —	101 75
Renta węgierska złota 4 proc.	101 —	122 75
Akcje Bankvereinu	206 25	208 —
Rosyjski rubel papierowy	83 —	97 50
Losy premjowane węgierskie	83 —	83 75
Akcje kredytowe	108 37	108 75
Akcje kolei Karola Ludwika	118 50	118 75
Akcje kolei południowej (Lombardy)	269 30	268 10
Napoleondory	193 50	193 —
	10:02:50	10:02:50

Berlin, dnia 31. stycznia 1888.
(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	174 50	174 75
Akcje austrackie kredytowe	158 60	158 40
Akcje kolei Karola Ludwika	77 50	78 —
Austrackie banknoty	100 75	160 65
Akcje kolei południowej (Lombardy)	93 75	93 75
Rosyjska pożyczka wschodnia	52 50	52 65

Dr. Jan Rosin

b. asystent kliniki położn. ginek. uniw. lwowskiej
osiadł we Lwowie i ordynuje jako lekarz
kobietnych i akuszer.
Wałowa 7. dom p. Ballabana 1. p.
(od 3—5 po południu).

Specjalista lekarz chorób syfility

D. J. KURPIEŃ

ordynuje ulica Sobieskiego 1. 12. I. p. (też lat.)

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. lutego 1888.

Hotel Francuski. L. Rychlicki z Wiednia, Adler z Budapesztu, D. Irkowsky z Pragi, z Kijowa, A. ks. Korytko z Babetkowie, Krakowa, C. Sielecki z Żużel, M. dr. Buciński, J. Pasławski z Kolomyi.
Hotel Żorża. B. br. Popper z Wiednia, głodowski ze Podkowie, S. Sarnecki z Wiednia, Wiszniewski z Gródka, T. Kielczewski z Wiednia, Moysa z Rudnik, A. Cielecki z Porchowa, stock z Rusiatycz, A. br. Kapri z Bukowiny, kowski z Polski, E. Pohorecki z Polski, z Wiednia.

Hotel Europejski. K. Plawiński z Wiednia, W. hr. Bobrowski z Długiego, J. Tabaczynski, H. Goldschmidt z Moguncji, B. sinowa, B. Ujejski z Sewerynki, J. Redyński, ks. Sochacki z Stojanowa, J. Popiel z Wiednia, Korduba z Narajowa, T. Schmidt z Zagórza, siński z Kamionki, F. Eberhard z Zagórza, werdt z Turcji, J. Jaffy, M. Fröbel z Turcji, szkowski z Hajworonki, A. Barwiński z Turcji, Szmerski z Obroszyna, T. Rewakowicz, S. Wysoczański z Berteszowa, F. Trautman, liny, Z. Gutkowski z Dąbrowicy, A. Baczyński, B. Baczyński z Kornalowic.

Hotel Angielski. B. Rozwadowski z Wiednia, T. Karniewski z Zawidcza, A. Blaim z Wiednia, B. dr. Tunkenstein, A. Kottlar z Czerniowic, z Krakowa.

Hotel Krakowski. M. Ligenza z Zaleszczyk, Antonowicz z Czortkowa, M. Dyczkowski z Wiednia, wa, M. Barski z Kołodziejówki, L. dr. Semakowa, M. Nowakowski z Komoroch, J. Semakowski, szl. J. Bojanowska ze Stanisławowa.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEAUM PRZEMYSŁOWE W RATUZZI
od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek i w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta darmo.
NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH
św. Ducha, w dniu powszednie 20 cnt., w święta 15 ent.
MUZEAUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH
tralej, l. 18.
MUZEAUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSWALDA
od godziny 10tej do 1szej przed południem, do 5tej po południu, we wtorek i piątek.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospieszny	Godzina
Z Krakowa		9:20
Z Podwołoczysk		9:30
Z Podwołoczysk na Podzamcze		9:35
Z Czerniowiec		9:40
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa		9:45
Z Chyrowa, Stryja		9:50
Z Ławoczego, Chyrowa		9:55
Z Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		10:00
Z Belzca		10:05
Ze Lwowa odchodzą do:		
Krakowa		10:44
Podwołoczysk		10:50
Podwołoczysk z Podzam.		11:00
Czerniowiec		11:10
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:20
Stryja, Chyrowa		11:30
Ławoczego, Husiatyna i Belzca		11:40
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa		9:34
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa		6:36

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano. * W poniedziałek i święta.

Lwów, z Izby handlowej

1. lutego 1888.

	placą	żądata
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Polej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.		197 —
Polej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.		212 50
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.		281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 75	98 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 —	94 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 75	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		96 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 75	101 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 —
Tow. kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 70	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włoc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „ „		48 —
Obligki za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 50	102 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ 1883 4 i pół proc. w. a.		93 —
Losy.		
Miasta Krakowa		19 —
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 87	5 97
Dukat cesarski	5 90	6 —
N. poleonder	9 96	10 06
Imperial	10 34	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 08	1 10
100 marek niemieckich	61 70	62 35

Towarzystwo dla muzyki instrumentalnej
HARMONIA

poleca swą ukompletowaną i w nowe instrumenta zaopatrzoną kapelę do grania na rautach, zabawach domowych, weselach, balach i koncertach, a to we 4, 6, 12, 24 i 30 kapelistów.

Zamówienia przyjmuje kancelarja Towarzystwa we Lwowie przy ulicy Strzeleckiej l. 7.

Łączki warszawskie
4 ct. z konfiturami
przez cały dzień świeże
poleca
Valerja Michéł
ulica Wałowa l. 13.

ALOJZY HÜBNER
Skład farb i materiałów
ulica Karola Ludwika l. 13.
(dawniej cukiernia Rotlendera)
poleca
dla ogrodników:
ANILINY we wszystkich kolorach do farbowania suchych kwiatów i mehu.
Cenniki dla każdego gratis.

ALOJZY HÜBNER
Skład farb i materiałów
ulica Karola Ludwika l. 13.
(dawniej cukiernia Rotlendera)
poleca
dla ogrodników:
ANILINY we wszystkich kolorach do farbowania suchych kwiatów i mehu.
Cenniki dla każdego gratis.

Najprzedniejsze perfumy
flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2
Wody kolońskie
po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 1460d

! Nowości!
poleca wyłączny Magazyn
Robót ręcznych i haftów
oraz **koronek**
krajowych i zagranicznych
w Rynku liczba 15. I. piętro
vis-à-vis sali ratuszowej
Roboty ręczne wykończą się;
roboty kanwowe i wszelkie
przybory po najumiarkowań-
szych cenach.

ALOJZY HÜBNER
Skład farb i materiałów
ulica Karola Ludwika l. 13.
(dawniej cukiernia Rotlendera)
poleca
dla ślusarzy:
Salmiak kilogram 70 centów.
Kwas solny kilogram 10 do 12 cent.
Blaukaly kilogram 1 złr. 40 centów.
Schmirgel kilogram 48 centów.
Dektura kilogram 18 centów.
Pokost kilogram 44 cent.
Bleiweis kilogram 24 cent.
Minium kilogram 36 centów.
Asbest kilogram 1 złr. 20 centów.
Oliwę do maszyn I. kilogr. 48 cent.
Oliwę do maszyn II. kilogr. 36 cent.
Oliwę do maszyn III. kilogr. 28 ct.
Lakier do żelaza kilo 70 ct. i 1 złr.
Papier szmirglowy 100 sztuk 3 złr.
Płótno szmirglowe 100 sztuk 5 złr.
Cennik dla każdego gratis.

W Truskawcu
w Zakładzie zdrojowo-
kapielowym jest do wy-
dzierżawienia na czas se-
zonu restauracja z cu-
kiernią i salą bilardo-
wą. Tudzież lokal na
sklep na towary mięsza-
ne na czas zimowy i se-
zonowy. — Bliższe wia-
domości udzieli Zarząd
zdrojowo-kapielowy
w Truskawcu.

ALOJZY HÜBNER
Skład farb i materiałów
ulica Karola Ludwika l. 13.
(dawniej cukiernia Rotlendera)
poleca
dla introligatorów:
Klej, kilo 33 centów.
Lakier introligatorski, kilo 1-40
Lakier etykietowy, kilo 2 i 2-80
Mechislandzki, kilo 64
Złoto paryskie; książka 4-80
Złoto (zwisehgold), książka 2-40
Srebro, książka 1-20 i 1-60
Farby do marmorowania, flaszka 50
do 60 centów.
Penzle do kleju
Cenniki dla każdego gratis.

Chleb Dra Grahama
Dzielko, o tym prawie cudo-
wym chlebie wynalazku dra
amerykańskiego Grahama, po-
dające dokładny sposób wyra-
biania, pieczenia, oraz używa-
nia tego chleba jako środka wyle-
czającego z wielu chorób, a któ-
rym już tysiące osób wyleczone
zostały radykalnie, dostać można
za cenę 60 cent. w Administracji
„Kurjera Lwowskiego“.

KALENDARZ ILUSTROWANY
„Kurjera Lwowskiego“
zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji
na rok 1888
jest do nabycia w Administracji „Kurjera
Lwowskiego“, jak również we wszystkich
księgarniach po cenie 50 centów w. a. za
egzemplarz, tuzin 4 złr. (Za przesyłkę na
provincję 10 ct. od sztuki).
Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera
Lwowskiego“ 40 centów z przesyłką pocz-
tową 50 centów.
Główny skład w księgarni H. Altenberga.

TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych papierków francuskich
w rozmaitych fasonach, z drukiem
i bez po umiarkowanych cenach
poleca
Katarzyna Ptaszyńska
Lwów, ulica Krakowska l. 5.
Odsprzedającym opuszcza się rabat.

Drobne ogłoszenia.

- Doniesienia rozmaite** po 1 1/2 centa od wyrazu.
- Photominiatury pastelowe** Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktyński l. 2. 105
- Streicher koncertowy** tanio do sprze-
dania. Rynek 12 piętro. 161
- Ruchomości i garderobę** kupuje i
sprzedaje Zakład Jaszczyszyna.
Ormiańska 2. 175
- Studenci** znajdą pomieszczenie wy-
godne i troskliwą opiekę pod
przystępnymi warunkami — na żąda-
nie konwersacja domowa francuska
lub niemiecka. Bliższych szczegółów
udzieli dozorca domu ulica Czarnie-
ckiego 1. 172
- Uzdolniona niemka** poszukuje lek-
cyj. Krasickich 14. I. piętro. 179
- Ekonom, kawaler, lat 45, z dwu-**
dziesięcioletnią praktyką poszukuje
posady. Poste restante **Miękisz Nowy**.
- Skrzypce** stare poszukuje. Zgłosze-
nia i cena. „Kurjer“ „Skrzypce“.
197
- Nauczycielka z inteligentnego do-**
mu poszukuje posady na wsi lub
miasteczku. Adres: Lwów „Marya“
poste restante 190
- Narodowa Mleczarnia i Restauracja**
ulica Sykstuska l. 29. poleca tani
wikt domowy wedle cennika i w abo-
namencie od godziny 12. do 4, oraz
nabiał wszelkiego rodzaju i pieczywo
domowe. **Marja Sterbowa**. 195
- Poczta o przychodzie nad 1.200 złr.**
L. w okolicy żytocznej przy dwóch
miastach większych do zamiany. Oferty
pod: **Zamiana Administracja Kurjera**.
194
- Miasto doskonałe kuchenne** po 4 złr.
4-50 i deserowe niesolone po 5
złr. w paczkach 5-kilowych z opako-
waniem i franco **rozseła Zarząd dóbr**
Nowe-sioło pod **Strzem**. 584
- Łeśniozy z długoletnią praktyką,** do-
brymi świadectwami poszukuje
umieszczenia. **Józef Ott Soroki Bu-**
czacz. 192
- Uczennice starsze** przyjmują do
praktyki pocztowej. — **Karjolka**
lekka tanić do nabycia. Zgłoszenia
pod **M. S. 34. Administracja Kurjera**.
193
- Studentów** umieścić można jak naj-
korzystniej, w domu prywatnym,
chłubnie poleconym przez osoby kom-
petentne. Wiadomość ulica **Długosza**
(Kurnicka) l. 7. II. piętro. 198
- Poszukuje się współniczki w inte-
resie krawieczyny ulica **Halie-**
ka Nr. 8. 181
- Rutynowana ekspedytorka i tele-**
grafistka poszukuje posady od
15. lutego w skombinowanym urzędzie
pocztowym. Bliższa wiadomość filja
telegraficzna **Lwów** w **Namiesnitwie**.
202
- Wielki wybór!** Manszety do bukie-
tów, papierowe, koronkowe, i je-
dwabne, białe i kolorowe, ślubne i
balowe, poleca po najtańszych cenach
handel **A. Menkesa** Lwów Rynek l.
37. obok handlu p. **Hankiego**. 200
- Mieszkania i sklepy**
po 1 cencie od wyrazu.
- Pokój do wynajęcia** **Batorego l. 30**
drzwi nr. 13. 135
- Mieszkanie kawalerskie i dwa po-**
koje z kuchnią do najęcia ulica
Kościuszki 7. 143
- 4, 3, 2 pokoje** z przynależno-
ściami, **pokoje kaw-**
alerskie, sklepy, przy ulicach **Br-**
ajerskiej, Kaźmierzowskiej, odnaj-
muje Zarząd realności **Emila Berte-**
miliana Brajera, Kaźmierzowska 37.
- Sklepek** tanio do najęcia ulica **Cho-**
rażeczny l. 14. 174
- 3 pokoje, przedpokój, nyża, Garn-**
carska 10 zaraz do najęcia.
103
- 2 pokoiki i kuchenka** do wynajęcia.
ulica **Garncarska** l. 17. 187
- Ulica Batorego l. 32. I. piętro** za-
raz do najęcia 5 pokoi, kuchnia,
spiżarnia i piwnica — miesięcznie lub
do 22 maja 1888. Bliższa wiadomość
u dozorca. 196
- W realności przy ulicy Mickiewi-**
cza l. 12 naprzeciw ogrodu miej-
skiego jest pomieszczenie na I. piętrze
składające się z 11 pokojów z przyna-
leżnościami tudzież z stajnią i wo-
zownią od 1. maja 1888 do najęcia.
Bliższa wiadomość u właściciela tamże
201
- W gmachu teatralnym** od 1. lipca
b. r. będzie do wynajęcia **lokal**
po kasynie narodowej w całości lub
częściowo. Poblizsza wiadomość w
Adminstr. Centr. fundacji **Skarbkow-**
skiej I. piętro l. drzwi 29. 203
- 3 pokoje, nyża, spiżarnia, kuchnia,**
parter Akademicka 24. od 1-go
Marca. 199

Szybka i pewna pomoc
Cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!
Najlepszym i naskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdro-
czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do po-
nienia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony
„Balsam życia dr. Rosa’ego“.
Tenże sporządza się z najlepszych i najsukuteczniejszych ziół
składowanych najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie uciążli-
we trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, nani-
ania krwi, hemoroidy i t. p. Skutkiem swej znakomitej skutecz-
ności stał się tenże pewnym i niezawodnym środkiem ludowym.
Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.
Tysiąc listów uznania do przegładnięcia!

Przestroga!!!
Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że
według oryginalnej recepty i rzetelnie samego sporządzona
ca **Balsam Życia** Dr. Rosa’ego jest zawinięta w niebieski i kar-
napiem we stronach podłużnych. „Dr. Rosa’ego Balsam ży-
wotności pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ za-
zony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim
reg. czołowo opatrzone jest prawnymi markami ochronnymi.
PRAWDZIWEGO
Balsamu życia Dr. Rosa’ego
dostać można tylko
w głównym składzie fabrykanta
B. Fragnera
w Apteczce pod „Czarnym Orłem“
Praga 205—3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie wię-
ksze apteki austro-węgierskiej monarchji mają na skła-
dnie **Balsam życia**.
Tamże otrzymać można
Praską Maść uniwersalną domową
lek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany
i wrzody, tysiącem listów pochwalnych.
używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie
i ztwardzenie piersi przy odciążeniu, na wrzody, karbunku-
ły na paznogiach, żywe mięso na palcach, na zatwardze-
nie i zapalenie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardze-
nie i zapalenie leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już za-
materyjował, w krótko naciągnie i wyleczy się. — Puszka
5 centów.

Przestroga!
Ponieważ praską Maść uniwersal-
ną często naśladowują, ost zega się, że ty-
ko u mnie wyrabia się według przepisu
oryginalnego. Maść jest tylko wtedy pra-
wdziwą jeżeli żółte metalowe puszki za-
wieszają się w czerwone przepisy życia i w niebie-
rtowy — które noszą markę ochronną.
Balsam uszny
Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany śro-
dek czający tępość słuchu zupełnie — Flakon 1 złr.

Rosni...
ginek. un...
uje jako...
akuszer...
allabana...
południu...
ób syfili...
RPIE...
I. p. (tel...
do Lwo...
go 1888...
Rychlicki...
vsky z Pra...
Babekow...
M. dr. Buc...
łomyi...
opper z W...
Sarnecki...
Cielczewski...
z Porchow...
ori z Bukow...
ki z Polski...
Plawiński...
J. Tabacz...
guncji, B...
ki, J. Red...
Tchórznic...
Popiel z...
midt z Pra...
rd z Zagór...
röbel z Ni...
arwiński z...
Rwakowic...
F. Trauc...
icy, A. Bac...
owic...
rozawad...
Blaim z...
r z Czerna...
Ligenza z...
Dyczkowski...
i, L. dr. G...
oroch, J. S...
awowa...
MUZEA...
W RATU...
ep w ponie...
iele i świe...
SZTUK PI...
dnie 20 c...
ZYCKICH...
OW. IM. OS...
przed polu...
rek i piątek...
olejow...
lwowskiego...
Pociąg...
pospie...
sany
5-50
10-24
10-10
10-03
9-20
3-05
2-28
3-35
4-30
8-50
1-35
10-44
6-10
6-22
6-20
11-47
8-04
6-30
9-35
6-35
9-34
6-36
grubem...
do 5-59...
rana

Wielka Reduta artystyczna

odbędzie się
na dochód Stowarzyszenia wzajemnej pomocy
Artystów sceny Lwowskiej
we czwartek 2. lutego br. w obu salach ređutowych
teatru hr. Skarbka.

Program: I. *Desolving Views!* II. *Robert i Bertrand* czyli dwaj Złodzieje, wielki balet w dwu częściach, a następnie „*Pochód Bachusa*“. III. Nastąpi produkcja nader zabawna i interesująca *Człowiek o XXXVI głowach* przedstawiona przez uproszonego amatora. IV. O północy wzniesie się w powietrze *Nowa Grigolatis* z ulaskawionemi gołębiami. V. *Róg Amaltei!* (Zabawa towarzyska). VI. O godzinie 1-szej przy odgłosie fanfary pojawi się na sali *Postillon d'amour* zwiastun wesolych i pożądaných wieści. VII. **Koncert** muzyki 15. pułku piechoty ks. Nassau pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Scheibelreitera i muzyki Towarzystwa „Harmonia“. VIII. *Telegraf*, nadanie depeszy kosztować będzie 20 cent.

Igrzysko losu: 1) Pączki z dukatami (szczęśliwi nabywcy znajdą w pączkach dukaty holenderskie). 2) Tombola: główna wygrana 30.000 złr. w. a. (posiadacze biletów wstępu biorą udział w losowaniu). 3) Trzy nagrody dla masek: a) Wspaniały wachlarz otrzymana najwykwintniejsza maska damska. b) Przepyszna tytonierka przypadnie w udziale najgustowniejszej masece męskiej. c) Okazałe album otrzyma maska najdowcipniejsza.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841

poleca Materje roku zeszłego po
nadzwyczaj umiarkowanych i zniżonych
cenach, również i resztki.

KONKURS.

Urząd gminny miasteczka Strusów rozpisuje konkurs na posadę lekarza miejskiego z placą 200 złr. rocznie z kasy gminnej, a 200 złr. od dzierżawcy dóbr Strusowa.

Pierwszeństwo mają lekarze wszech nauk medycyny. Podania mają być do końca lutego wniesione do urzędu gminnego.

Właśnie opuściło prasę dzieło:

NĘDZA GALICJI

w cyfrach
i program energicznego rozwoju gospodarstwa
krajowego

napisał Stanisław Szczepanowski.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, skład główny
we Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmiedta. Cena
1 złr. 80 cent. z pocztą 2 złr.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA,
i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów
i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder
ryżowy specjalnie
Przez Ch^{les} FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Dotąd nieprzewyższony.



DORSCHI

W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN z WĄTROB

przez

Wilhelma Maager z Wiednia

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbiegany i jako środek
stawienia, także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany jako
czystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw
ściom piersi i płuc, szkrzofużom, ostudom, czyrakom, wyzrostom
skórnym, słabościom gruźlowym, osłabieniom i t. d.

Fłaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: Wien Heumarkt
tudzież we wszystkich aptekach i handlach korzeni

We Lwowie u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba
K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza, K. Ballabana, G. Schramma

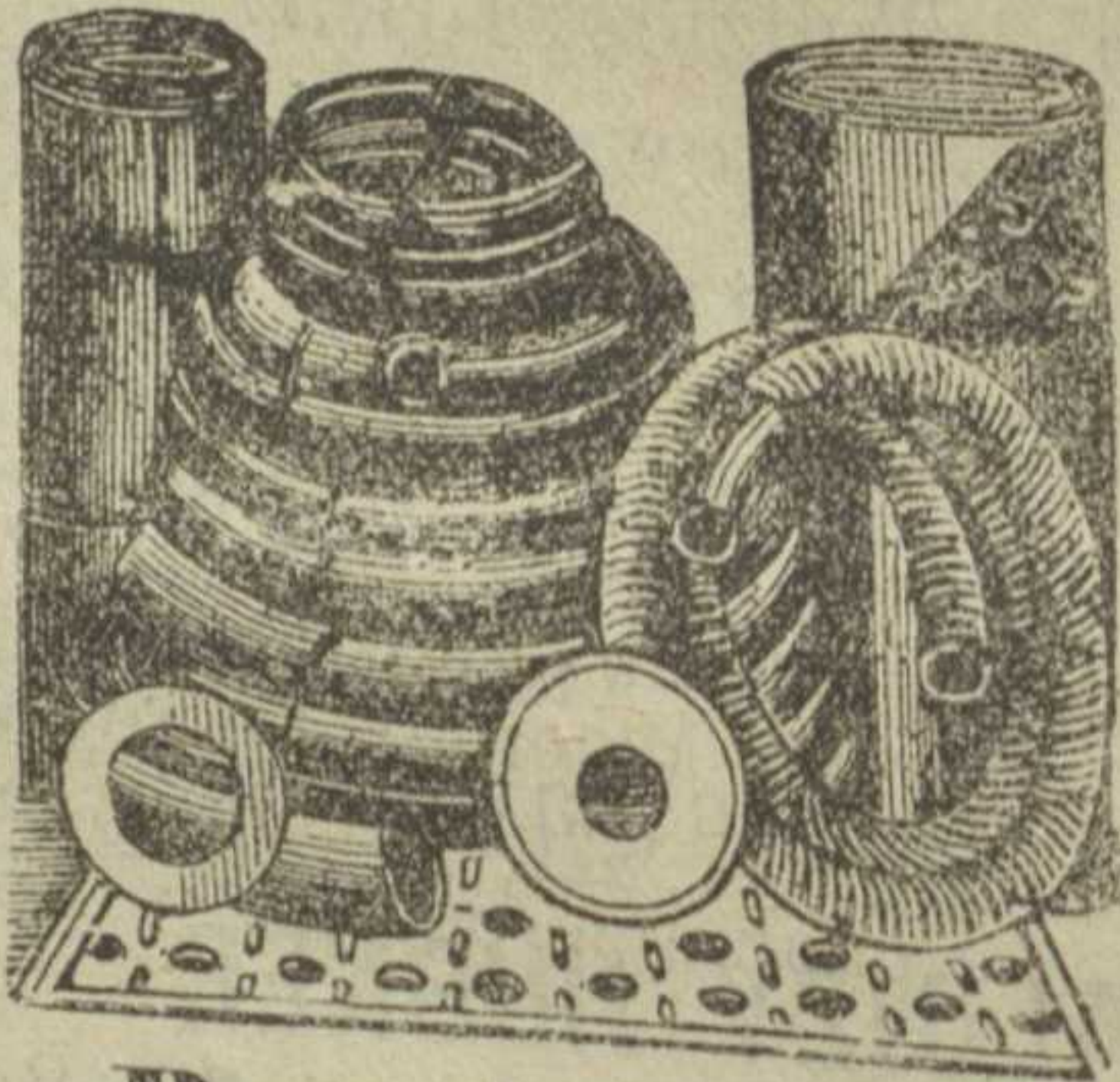
Na karnawał!

Pół kilogr. najwyborniejszych
cukrów deserowych mie-
szanych w kilkudziesięciu ga-
tunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilogr. karmelków mie-
szanych 75 centów.

Cacao w proszku (entölt)
w puszkach po 40, 75 cent
i 1 złr. 50 cent. — poleca

Henryk Treter
PAROWA FABRYKA CZEKOLADY
Lwów ul. Kopernika 1. 3.



Pasy do maszyn

Z włosów wielbłąda
nieprzepuszczające wilgoci, a poje-
dyna szerokość przewyższa w sile
podwójnego skórzanego,

GUMOWE

z wkładami bawełnianymi,
Bawełniane napuszczane
masą nieprzepuszczającą wilgoci
Ze skóry grzbietowej
kitowane, szyte lub nitowane od 1"
do 8" szerokości.

Rzemyki do szycia
Szpinki, nity i klucze,

KONEWKI

do gaszenia ognia i pojenia koni, skła-
dane z płótna nieprzemakalnego na
8 i 15 litrów.
poleca Skład fabryczny wyrobów
gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Zorza.

Dla warsztatów stolarskich

dostarcza najtaniej tylko
Alojzy Hübner

Skład farb i materiałów

ul. Karola Ludwika 1. 13. zł. ct.

Najlepszy Karuk kilo po 33

„ Serlak „ 88

„ Olej lniany „ 44

„ Brunolein „ 1.40

„ Pomyks „ 28

Papier szklisty 100 arkuszy 1.25

Spirytus litra 60

PRZESTROGA!

Przekonawszy się, że służy do
po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz liże
jących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w
zyskana, sama wykryła i mnie o tem taskawie przestrzegła.
wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety
16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli
dniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za który
browarowi 14 ct. litr — 24 ct. litr najlepszego piwa
skiego, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagranicę

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnia-
chwili. jestem w mej restauracji sam płatniczym; reze-
telną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszel-
nej restauracji, a jakkolwiek sprzedaje najlepsze piwo
16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli
re płacąc pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe
zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej,
sprzedaży najlepszego wystającego piwa lwowskiego. —
szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym słu-
szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym słu-
szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym słu-

Naftula Toepfer
właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska 763

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe
monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się
wizji odwrotną pocztą.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy

opałowy do kuchni i pieców

polecamy na porę zimową

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań

za 50 kilogr. 70 ct. w. 2

Podejmujemy się przerobienia własnych

kosztem pieców kaflowych, tudzież

do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne

łożone materialem ogniotrwałym, jako wy-
do opalania koksem przydatne; takowe
ogładnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą koresponden-
będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie